



Down



POTĘGA HYPNOTYZMU

PRAKTYCZNY PRZEWODNIK DO WYKONYWANIA DO-
ŚWIADCZEŃ W DZIEDZINIE SUGGESTYI I HYPNO-
TYZMU ORAZ ZASTOSOWANIE ICH W PRAKTYCE
LEKARSKIEJ I W ŻYCIU CODZIENNEM

Z 10 ILLUSTRACYAMI

NA PODSTAWIE NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ OPRACOWAŁ

Dr. J. D.



LWÓW

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“

WARSZAWA E. WENDE i SP. (T. HIŻ i A. TURKUL).

HEPTAMERON

OPOWIADANIA KRÓLOWEJ NAWARRY

WEDŁUG DOKUMENTÓW, ZEBRANYCH PRZEZ LE ROUX DE LINCY
I MONTAIGLON :: TŁÓM. ST. MOULIN :: ILLUSTROWAŁ COUERDAME.

Klasyczne to dzieło, niezrównane w swoim charakterze i wdzięku, ułożone jest na wzór „Dekamerona” Boccaccia i zawiera 72 nader ciekawych opowiadań na tle stosunków francuskich i włoskich za czasów Franciszka I., a więc w epoce Odrodzenia.

Tematem królewskiej autorki w „Heptameronie” jest miłość i to miłość bynajmniej nie owijana zbyt czuśnymi osłonami, tak, że z punktu świętoszkostwa rzecz biorąc, opowiadania nie mogłyby dziś nadawać się dla młodych panienek.

W 72 nowelach zamknęła autorka cały szereg poglądów ówczesnego oświeconego społeczeństwa na najżywotniejszą kwestję etyczną, bo kwestję miłości, na której opiera się był rod ludzki.

Książkę, obejmującą 33 arkuszy druku, zdobi 35 nadzwyczaj efektownych, kolorowych, całostronicowych ilustracji.

EGZEMPLARZ PIĘKNIE OPRAWNY KOSZTUJE 12 KORON
EGZEMPLARZ BROSZUROWANY 10 KORON



„KURYER LWOWSKI” z 24 grudnia 1910 pisze o „Heptameronie”:

Dzieło, będące wykwitem humanizmu francuskiego i jego swawolnej radości życiowej, wyszło obecnie w języku polskim w dobrym tłómaczeniu, z pięknymi ilustracjami. W ścisłym pokrewieństwie z „Dekamerone” Boccaccia pozostający i na jego wzór przez Małgorzatę d'Angouleme, z rodu Walezych, królową Nawarry napisany, jest „Heptameron” pierwotnym wzorem dzisiejszej powieści, na który każdy historyk literatury powoływać się jest zmuszony. Rzyżkowe sytuacje bohaterów, humanistyczny żart i dowcip, niezawsze już w dzisiejszym rozumieniu wytwórny i delikatny, sam sposób pisanie i opisywanie nadaje tej książce dużo uroku historycznego. I dlatego właśnie warto tę książkę przeczytać, jako dokument odradzającej się literatury z początkiem szesnastego wieku, tej łamiącej pęta scholastycznych dociekań, rozchoďzącej się wśród ludzi świeckich, żartobliwych, swawolnych, zwykle rozwiańczone, ale takich przytem wszystkim pierwotnych, nieumiejących ukrywać ani żądź swoich, ani też w danym wypadku, ani szpadę w pochwie. Autorka była przyjaciółką francuskiego poety, Rabelaisa, którego rubaszny, szalejący humor udzielił się i „Heptameronowi”.

POTĘGA HYPNOTYZMU



POTĘGA HYPNOTYZMU

PRAKTYCZNY PRZEWODNIK DO WYKONYWANIA
DOŚWIADCZEŃ W DZIEDZINIE SUGGESTYI I HY-
PNOTYZMU ORAZ ZASTOSOWANIE ICH W PRAKTYCE
LEKARSKIEJ I W ŻYCIU CODZIENNEM

Z 10 ILLUSTRACYAMI

NA PODSTAWIE NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ OPRACOWAŁ

Dr. J. D.



LWÓW
WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“
WARSZAWA E. WENDE I SP. (T. HIŻ I A. TURKOŁ).

56231

I

Horaszewska H. Katowice 1933



Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie

~~36833~~
I

Słowo wstępne.

Do dziś dnia pokutuje jeszcze mniemanie w szerokich kołach ludzi kulturalnych, że magnetyzm, hipnotyzm i suggestya, to tylko zabobon, wymyślony przez zręcznych kuglarzy i oszustów. Są nawet tacy, którzy zjawiska hipnotyczne uważają za dzieło złośliwe, wywołane z pomocą nieczystych duchów, to jest dyabłów.

I nic dziwnego, że zdania takie słyszy się naokół. Zjawiska przyrody są bowiem tak skomplikowane, że wyglądają prawie z reguły na cud, a tembardziej zadziwiać mogą laików wysiłki rozumu ludzkiego w kierunku opanowania tego lub owego zjawiska i dodatnie tegoż rezultaty.

Wyobraźmy sobie, co by był za alarm w całym świecie w wiekach średnich, gdyby tak ktoś urządził sobie dzwonek, światło lub tramwaj elektryczny. Spalono by go niezawodnie na stosie i wyklęto, jako czarownika najtajniejszych piekieł. A mogli to uczynić ludzie zupełnie w dobrej wierze, sądząc, że takie cuda mogą się dziać

jedynie z pomocą czarta. Tak samo więc, jak w okresie palenia na stosie czarownic, są i dziś zjawiska przyrody dla ogółu tajemnicze i niewytłómaczone, a należy do nich przedewszystkiem magnetyzm, tak zwany zwierzęcy, hypnotyzm i suggestya.

Nauka pod tym względem poczyniła w ostatnich latach wręcz niesłychane postępy i odkryła nowe, nieznane dotąd dziedziny, wskazała ludziom nowe kierunki, nowe źródła doskonalenia się w sztuce panowania nad światem.

Ciekawych tych zjawisk jednak nie uznają przedewszystkiem ci, którzy o nich nie mają najmniejszego pojęcia. Weźmy naprzykład prostego chłopca analfabetę i pokażmy mu, jak się zapala papierosa przez soczewkę wypukłą lub wklęsłą do słońca. Z pewnością chłop ten przeżegna się trzy razy i trzy razy splunie, sądząc, że to dyabelska sprawka.

Tak samo o hypnotyzmie sądzą ci, którzy nie słyszeli nigdy o tajemnej dla nich dotąd mocy ludzkiego ducha i o siłach, jakie w ciele człowieka drzeмиą.

Ażeby więc otworzyć oczy niedowiarkom, przekonać ich, że zjawiska hypnotyczne nie są żadną sztuką dyabelską, wydajemy niniejszą książeczkę, żywiąc nadzieję, że odpowie ona zadaniu, jakie sobie zakreśliliśmy.

Lecz o co to kruszyć kopie, może sobie kto pomyśleć, w jakim celu przekonywać ludzi o istnieniu hipnotyzmu i jego objawach? Czy ma on jaką wartość praktyczną?

Odpowiadamy więc — tak. Ma wartość i to nawet bardzo wielką. Człowiek, który nie ma pojęcia o własności tak zwanej silnej woli, o sugestyi, magnetyzmie i hipnotyzmie, jest jak ów właściciel obszaru ziemi, zawierającego w swej głębi bogate pokłady kruszcu. Nie wykorzystuje ich, bo o nich nie wie.

Kto zaś świadom jest siły, jakie w jego wnętrzu drzemia, i umie te siły wykorzystywać, ten w dzisiejszych nader trudnych warunkach życiowych bardzo łatwo da sobie radę i wypłytnie ponad poziom przeciętności, wyprzedzając oczywiście innych i zdobywając jak najwięcej.

Praca niniejsza służyć więc ma ludziom jako poradnik, zapomocą którego można się wyćwiczyć i udoskonalić w sztuce życia.

Zastrzegamy się również przed zarzutem, jakoby hipnotyzm działał szkodliwie na człowieka, deprawował go i obniżał jego wartość etyczną. Przeciwnie, praktyki wskazane w niniejszej książeczce mają na celu udoskonalenie czytelników w kierunku dobra i piękna. Przez badanie tajemnic przyrody uczymy się poznawać Tego, który przyrodę tę stworzył. Wpłd.

ROZDZIAŁ I.

Z dziedziny historii hypnotyzmu.

Hypnotyzm w starożytności. Yoga. Praktyki kapłanów egipskich. Narkotyki. Zioła. Ich zastosowanie wśród naszego ludu. Haszysze na Wschodzie. Sybarytyzm mahometański. Czemu zawdzięczają swe powodzenie bohaterowie świata. Oswajanie zwierząt. Mesmer i jego nauka. Fluid. Upadek teorii Mesmera. Najnowsze zdobycze naukowe na polu hypnotyzmu. Suggestya, jako główny i jedyny jego czynnik.

Byłoby bardzo mylnem twierdzenie, że hypnotyzm znany jest ludności dopiero od wystąpienia dra Antoniego Mesmera (1733—1815) który począł leczyć magnetyzmem zwierzęcym i zjednał sobie tem nieśmiertelną sławę, a sztukę tego leczenia nazywają dziś jeszcze mesmeryzmem.

Hypnotyzm bowiem znano jeszcze w odległej starożytności. I tak mistrzowie Yogi ¹⁾ indyjskiej hypnotyzowali siebie samych, patrząc na

¹⁾ Zobacz: Yoga, tajemna wiedza Indyi. Lwów, „Kultura i Sztuka“.

jakiś przedmiot w oddaleniu trzech cali od oczu to jest wprawiali się w ten sposób w stan hypnotyczny. Nie mniej posługiwali się hypnozą kapłani egipscy, zwłaszcza w wypadkach, gdy szło o uzdrowienie chorych. U innych, mniej cywilizowanych ludów starożytnych, lecz nawet i dzisiejszych, stojących na niższych szczeblach kultury, hypnotyzowanie odbywa się nie przez uśpienie zapomocą działania wzroku, lecz wskutek odpowiednich narkotyków w postaci napojów, maści, kadzideł, ziół i t. p. Tak na przykład brahmini indyjscy wywoływali w sobie stany wysokiego podniecenia podczas różnych uroczystości z powodu soku rośliny *asclepias acida* lub *cinanchum viminale*. W stanie takiego odurzenia, obcowali oni duchem z Brahma. Do podobnych celów używano przez wszystkie czasy i w różnych krajach rośliny *helicabus des Plinius* i w pismach hieroglificznych egipskich częste są o tem wzmianki. Tego rodzaju czarowne środki rozpowszechnione są wśród Kameronadów, Lapończyków, Tunguzów i innych. Ba! Co więcej. Wśród naszego ludu zachował się do dziś dnia zwyczaj obkadzania bydła świętem zieleń w różnych okolicznościach; wielkie znaczenie szczególnie mają wianki rozchoďnikowe, święcone w oktawę Bożego Ciała i ziele poświęcone w dniu Wniebowzięcia N. M. P.

W jednym z klasztorów OO. Reformatów w Galicyi piszący te słowa wiódział na własne oczy, jak podczas odpustu sprzedawał braciszek zakonny „świętość“, to jest zawinięty w papierek jakiś kwiat, który gosposie wwiercają krowom w rogi, aby je ustrzedz od czarownic, zabierających ukradkiem mleko.

Podobnie demoniczną rolę odgrywały na Wschodzie przez dwa całe wieki w czasie wojen krzyżowych konopie indyjskie.

Tajemnica polegała na haszyszu, sporządzanego z tej rośliny. Zdolnego młodzieńca przenoszono potajemnie w najpiękniejszą okolicę i wśród wyszukanego otoczenia zbytku i przepychu upajano go haszyszem, wmawiając weń przytem, że jest w raju, że używa wszelkich tegoż przyjemności, że rozmawia z Allahem i prorokiem i odbiera od nich rozkazy. Rozkazy te sugerowane przez specjalistów odnosiły się oczywiście do rozmaitych osób. Jeżeli więc dowiedział się ktoś z ust uśpionego młodziana, że wolą Allaha jest, aby np. wskoczył w ogień, to oczywiście czynił to w przystępie fanatyzmu. Macherzy, mając taki podatny materiał, stawali się wkrótce panami tłumu, kierując nim wedle własnych zamiarów i upodobań.

Upajanie się haszyszem jest jeszcze do dziś dnia w krajach mahometańskich praktykowane.

Turek-sybaryta odsuwa od siebie wszystko, coby mu sugerowało stany nieprzyjemne duszy i umysłu, a natomiast, gromadzi około siebie cały zasób wyrafinowanych zbytków, by wmówić w siebie — szczęście i rozkosz. W haremie, otoczony pięknymi kobietami, przy dźwięku czarownej muzyki, pije mocną, czarną, narkotyzującą kawę i pali również narkotyzujący tytoń, co wywołuje w nim podniecenie, rodzaj, że się tak wyrażę opilstwa. W stanie tym wyobraża sobie, że otoczony jest cudami dokoła, w tej samej mierze, co Mahomet w raju.

W dziejach ludzkości przewija się od czasów najoðleglejszych jeden znamienny rys, a tym jest fakt, że zawsze jeden człowiek stawał na czele swego szczepu i prowadził go w ślepej posłuszeństwie wedle własnej woli. Do przodownictwa tego dostawały się zawsze jednostki obdarzone niezwykłą siłą ducha, objawiającą się przede wszystkim w działaniu wzroku. Ludzie ci, potrafili ubezwładnić wzrokiem całe tłumy i stanąć na ich czele w roli wodza i kierownika. Zdaje mi się, że wystarczy wspomnieć Aleksandra Wielkiego, Cezarów, Napoleona! Kto raz spojrział w oczy tego ostatniego, ten musiał ugiąć się przed nim jak przed tajemnym bożyszczem. Siła duchowa towarzyszy tym ludziom wszędzie i promienieje od nich.

Ileż to było takich wypadków, że ktoś postanowił uśmiercić tyrana, zakradł się do jego mieszkania, lecz w ostatniej, decydującej chwili brakło mu tchu i odwagi. To owa promieniująca siła wytrąciła mu zabójczą broń z ręki.

Siła suggestywna była znana od tak dawna, jak istnieje ród ludzki. Bez niej bowiem człowiek nie byłby w stanie oswoić zwierząt i wybić się jako pan i władca świata.

Zjawiska tej tajemniczej siły ducha ludzkiego objął w formuły naukowe pierwszy wspomniany powyżej uczony Dr. A. Mesmer, twierdząc, że człowiek posiada tajemniczy fluid czyli rodzaj prądu magnetycznego, który jest w stanie działać na inną osobę to jest wprowadzić go w uśpienie. Na tej podstawie Mesmer wykonywał bardzo liczne i udatne doświadczenia, hipnotyzując nie tylko osoby, ale nawet przedmioty np. wodę w szklance, którą uzdolnione ku temu medya zdołały rozróżnić od razu od wody niezahipnotyzowanej.

Twierdzenia Mesmera utrzymały się dosyć długo, bo i dziś jeszcze, jest wielu ludzi, którzy trzymają się jego systemu, polegającego, jak wspomniano na działaniu fluidu. Dla lepszego zrozumienia rzeczy wyjaśnimy to na przykładzie: Między dwoma osobami istnieje wyjątkowa łączność duchowa zwana w języku

naukowym raportem. Jeżeli p. X. zahypnotyzuje p. Y. i stawia mu pytania, to p. Y. na pytania te odpowiada i wogóle jest najzupełniej posłusznym wszystkim jego rozkazom. Gdyby jednak zamiast p. X., wydawał te rozkazy p. Z., to p. Y. zachowuje się wobec nich obojętnie, to jest nie słyszy mowy osoby trzeciej, a nawet nie słyszy mowy samego p. X., skierowanej do tej osoby.

Z praktyki tej wynika, że istotnie istnieje wzmiankowny fluid i, że może on się szczepiać między dwoma uzdolnionemi ku temu osobami.

Jednakże w ciągu coraz to ściślejszych badań na polu hypnotyzmu, przekonano się, że zjawiska raportu bynajmniej nie polegają na fluidzie, ba, co więcej, że żaden fluid wogóle nie istnieje. Z twierdzeniami takimi wystąpił w połowie ubiegłego wieku James Braid, propagujący samohypnozę, a następnie liczni uczeni psychologowie dowiedli, że siła zapomocą której jeden człowiek może wywierać mniejszy lub większy wpływ, nie jest fluidem, ani magnetyzmem. Sprężyną jej jest wola, objawiająca się w *suggestyi*.

I na tej *suggestyi*, na tej sile woli ludzkiej polega cały hypnotyzm.

ROZDZIAŁ II.

Istota hipnotyzmu i różne metody jego stosowania.

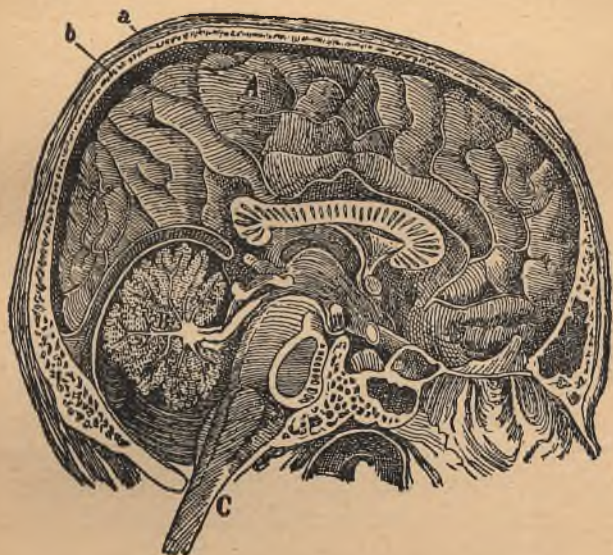
Anatomia mózgu. Jego fizjologia. Przyczyny snu naturalnego. Sen sztuczny, czyli hipnoza. Kto może być hipnotyzerem. Medyum. Dziesięć reguł dla hipnotyzerów. Metoda Mesmera. Metoda Deleure'a. Metoda Braid'a. Metoda Faria. Metoda Gessmana. Hipnotyzowanie na odległość. Autohipnoza. „Hypnoleks“ Salvatora. Jego błogie skutki w praktyce życiowej.

Celem łatwiejszego zrozumienia istoty hipnotyzmu, musimy przedewszystkiem przypatrzyć się bliżej siedlisku myśli i rozumu ludzkiego — mózgowi.

Rycina 1. przedstawia przekrój głowy uwiidoczniając jej zawartość.

Zawartość ta nazywa się mózgowiem, dzielącym się na dwie części: mózg i móżdżek. Owóż mózg (cerebrum) złożony z mnóstwa małych włókienek, posiada tę własność, że w stanie czuwania komórki jego są zaopatrzone w dostateczną ilość krwi i odbywa się tu intensywna

bezustanna praca, zwłaszcza w tak zwanej korze mózgowej. Czynność mózgu jest znana każdemu. Ma tu swoje siedlisko myśl, rozum, rozsądek, wola, tu doprowadzają nerwy wrażenia zmysłowe całego organizmu, tu koncen-



tuje się całe — „ja“ duchowe człowieka. Jeżeli tedy mózg jest czynny i panuje nad całym organizmem, wówczas człowiek znajduje się w stanie czuwania — żyje na jawie.

Wiadomą jest również rzeczą, że organizm żywy peryodycznie zapada w stan, że tak po-

wiemy odrętwienia wskutek wytworzenia się w komórkach trujących substancyi. Zjawisko to nazywamy snem. W miarę, jak człowiek usypia, kurczą się komórki względnie pęcherzyki mózgowe i zamykają przystęp krwi do naczyń włoskowatych wewnątrz mózgu. Z zamknięciem się tych mikroskopijnie małych ciałek ustaje czynność mózgu i człowiek traci tak zwaną świadomość.

Z chwilą jednak, gdy mózg zastanawia swą czynność, rozpoczyna swą pracę móździek (cerebellum). Reguluje on czynność nerwów sympatycznych niezależnie od naszej woli. Podczas gdy mózg zdolny jest do wytwarzania tak zwanego krytycyzmu w pojmowaniu wrażeń, to jest odróżnia ich jakość — móździek natomiast przyjmuje wszystko bezkrytycznie. Stąd mamy dziwaczność i nieprawdopodobność snów. Móździek oprócz tego działa na organizm bezpośrednio i bez zastrzeżeń. Na tem też polega tak zwany lunatyzm, czyli chodzenie we śnie, bezwiednie zupełnie i bez pamięci. Mózg bezczynny, ale działa jego zastępca móździek, nie posiadający ku temu kwalifikacyi, to jest brak mu krytycyzmu i człowiek wówczas wspina się na okna, dachy i t. p., nie bojąc się upadku. Nie funkcjonuje bowiem odpowiedni organ ostrzegawczy.



Hypnotyzowanie zapomocą wzroku
(fiksowania).



KATALEPSYA.

Medyum umieszczone jest na trzech stołkach. Po stężeniu jego mięśni w stanie kataleptycznym operator usuwa środkowy stołek a ciało mimo to zachowuje to samo położenie.

Wprowadzenie kogoś w sen sztuczny za pomocą sugestyi, czyli wmówienia, nazywa się hypnozą. U osoby tej zastanawia swą czynność mózg, a zaczyna ją w zastępstwie zań — mózdzek. Wskutek bezpośredniości działania tegoż na organizm, może hypnotyzer wmówić w uśpioną osobę rozmaite stany uczuć, wyobrażeń i pojęć i spotęgować jego fantazyę. Wdrożony raz w prawa rozkazującego, łatwo już potem wiedzie uśpionego na pasku swej woli i wykonywa na nim rozmaite próby i doświadczenia.

Do wykonywania ćwiczeń hypnotycznych niezbędne są zasadniczo dwie osoby: hypnotyzer i medyum. Stosunek między temi dwoma osobami jest taki, jak stosunek muzyka do instrumentu. Hypnotyzer jest mistrzem, medyum niejako narzędziem.

Istnieje wszelako drugi sposób hypnotyzowania, polegający na tem, że hypnotyzerem i medyum jest jedna i ta sama osoba. Odłam ten nazywamy autohypnozą, a rozpowszechnił ją lekarz amerykański dr. Backer Fahnenstock pod nazwą „staturovence“.

Dział ten rozpatrzymy obszernie poniżej, a tymczasem zajmijmy się pierwszą osobą, to jest hypnotyzerem.

Hypnotyzm jest sztuką, to prawda, ale do-

świadczenia w tej dziedzinie może wykonywać każdy człowiek w myśl przysłowia: „nie święci garnki lepią“. Trzeba tylko oczywiście posiadać silną wolę, chęć i wytrwałość w nauce oraz w doświadczeniach. Kto więc chciałby się wyspecjalizować w tym przedmiocie, ten powinien przede wszystkim wyćwiczyć siłę własnej woli, wyrobić w sobie intensywną energię ducha, a ponadto być panem swych nerwów. Niezbędną jest dalej fachowa znajomość przedmiotu, co dla osób wykształconych nie sprawi zbytniej trudności. Nie możemy jednak zalecać praktyk hypnotycznych ludziom, nie posiadającym wykształcenia ogólnego w zakresie uniwersyteckim, a już mniej dla tych, którzy nie ukończyli nauk z zakresu szkół średnich. Szczególniej wymagana jest znajomość anatomii organizmu ludzkiego, logiki i psychologii. Kto bowiem nie ma w tym kierunku bodaj zasadniczych wiadomości, ten łatwo mógłby popełnić błąd i wyrządzić bądź sobie samemu, bądź medyum szkodę i przyprawić je o chorobę, bądź może nawet o utratę życia. Niedawno wydarzył się w Monachium dość niebezpieczny wypadek. Jakiś hypnotyzer, oczywiście laik, wprowadził w hypnozę medyum i nie potrafił go potem ocucić. Dopiero przy pomocy starszych lekarzy specjalistów udało się wyratować nieszczęśliwą

osobę. W hypnetyzmie, jak to na wstępie wyjaśniliśmy, zaangażowany jest przede wszystkim mózg i cały system nerwowy, wskutek czego w organizmie medyum zachodzi nienaturalna, niezwykła a sztuczna zmiana, niejako przewrót i łatwo z tego powodu o niepożądane skutki. Hypnotyzer, nieznający na przykład anatomii, mógłby zniewolić medyum do wykonywania w transie takich ruchów, które groziłyby wywichnięciem ręki lub nogi, albo wreszcie narazić organizm w inny sposób na uszkodzenie. Łatwo też osoby mniej wykształcone mogłyby popaść w przesadę i wskutek przedłużenia doświadczeń zaszkodzić medyum na zdrowiu, głównie w dziedzinie układu nerwowego.

Co do medyum, to również może niem być każdy człowiek, najwięcej jednak nadają się ku temu ludzie skłonni już z urodzenia do somnambulizmu i lunatyzmu, tudzież ci, którzy zajmują stanowisko społeczne, podporządkowane pod wolę i rozkazy drugich i z tego powodu nie mają wykształconej energii woli, jak ludzie samodzielni.

Uczeni i badacze domagają się dla laików przestrzegania następujących reguł:

1. Nie hypnotyzować nigdy osoby bez jej bezwarunkowego zgody na to.

2. Wybierać na medyum tylko osoby posiadające do operatora zupełne zaufanie.

3. Chorych na serce lub wogóle ciężko chore osoby może hypnotyzować tylko doświadczony lekarz.

4. Nie wolno sugerować osobom zahypnotyzowanym czynności przedmiotami niebezpiecznymi, jak broń, ostre narzędzia.

5. Nie wolno narażać medya na uszkodzenia cielesne w ten sposób, że sugeruje się jakoby n. p. ciężarek wagi 50 kg., ważył tylko 1 kg. i rozkazuje się im podnieść to jedną ręką.

6. Można sugerować czynności tylko takie, które leżą w zakresie siły medyum, odpowiadają jego warunkom fizycznym i psychicznym.

7. Jeżeli u medyum nastąpią kurcze, nie wolno go budzić, lecz należy wprzód usunąć cierpienie drogą wmówienia, a dopiero wówczas, gdy medyum zupełnie się uspokoi, przerwać hypnozę.

8. Nie wolno hypnotyzować ze złośliwego żartu.

9. Nie wolno hypnotyzować w celach

sprzeciwiających się kodeksowi kar-nemu.

10. Nie należy nigdy męczyć medyum przez zadługie doświadczenia.

Wywoływanie sztucznego snu, to jest hypnozy, może nastąpić w sposób rozmaity. Naj-słynniejsi badacze w tej dziedzinie, posługiwali się metodami, wedle własnych pomysłów, osią-gając oczywiście skutek jednaki lub podobny.

Ponieważ celem naszym jest poinformować czytającą publiczność o wszystkich arkanach hypnotyzmu i dać jej niejako ogólny obraz tej gałęzi wiedzy, podajemy tu poszczególne me-tody, jakimi się posługiwali uczeni różnych czasów.

Pierwszeństwo należy tu oddać Mesmerowi, który, jak już wyżej wspomniano, jest uważany za wynalazcę hypnotyzmu w dzisiejszem rozu-mieniu rzeczy. Utrzymywał on, że w orga-nizmie ludzkim znajduje się ukryta siła, zwana fluidem, zdolna do wywierania wpływu na osoby drugie lub nawet na pewne przedmioty. W praktyce Mesmer hypnotyzował w nastę-pujący sposób: Siadał naprzeciwko medyum i ująwszy je za obie ręce, patrzył mu bystro w oczy. Po upływie kilkunastu minut puszczał mu ręce i poczynął magnetyzować je ruchami ręki, to jest przesuwiał dłonią w odległości

kilku centymetrów od korpusu, od głowy w dół, dotykając nawet niekiedy medyum końcami palców.

Metoda ta jest bardzo często do dziś dnia stosowana, z dobrym skutkiem, aczkolwiek dowiedziono, że twierdzenie Mesmera co do istnienia fluidu było myłne.

Deleuze zalecał przede wszystkim największy spokój w otoczeniu magnetyzować się mającej osoby i dopuszczać zaledwie jednego świadka do eksperymentów. Magnetyzer, posiadłszy najzupełniejsze zaufanie medyum, siada naprzeciw niego, ujmuje jego ręce w ten sposób, że dotyka wielkimi palcami jego dłoni i każe mu patrzeć się w oczy bez przerwy. Po upływie kilku minut, gdy zrównoważyło się ciepło połączonych rąk, wykręca je tak, żeby były odwrócone od ciała stroną zewnętrzną i podnosi je do wysokości głowy. Teraz opiera swoje wielkie palce o ramiona i pociąga je, czyli, jak się pospolicie mówi, sztrychuje kilka razy i odejmuje ręce z powrotem przez powietrze. Następnie kładzie ręce na głowie medyum, trzyma je chwilę i pusuwa w oddaleniu paru centymetrów w dół aż do kolan i palców u nóg.

Metoda ta jest również często praktykowana ze względu na to, że jest prosta i bardzo rzadko zawodzi.

Dr. Braid wywołuje sen hypnotyczny przez działanie na nerwy wzroku, każąc się wpatrywać medyum w jakiś błyszczący punkt, trzymany w pobliżu oczu, mniej więcej na wysokości osady nosa. Sposobu tego używa wielu hypnotyzerów, ale nie zawsze, bo szkodzi to na wzrok medyum. Przyczyną hypnozy jest w tym wypadku zmęczenie albo odrętwienie nerwu wzrokowego przez silne olśnienie go i zmiana w mózgu, jako następstwa tego działania.

Ks. Faria, głośny swojego czasu suggestyoniści i hypnotyzer wykonywał swoje doświadczenia z pomocą przerażenia i strachu, co po bliższem rozpatrzeniu nie było niczem jak tylko zwykłą suggestją. Udawały mu się eksperymenty z reguły już dla tego samego, że uchodził za autorytet, któremu nikt oprzeć się nie zdoła. Naśladowcom jego natomiast rzecz nie tak łatwo się udaje i zazwyczaj działanie suggestyi przemija bardzo szybko. Jeżeli bowiem magnetyzer, krzyknąwszy kilka razy do medyum „zaśnij“, wprowadzi je istotnie w hypnozę, to trwa ona bardzo krótko i medyum budzi się przedwcześnie. Doświadczeni hypnotyzerzy posługują się więc przy tego rodzaju hypnotyzowaniu suggestją także sztrychami.

G. W. Gessman również posługuje się suggestją, zwłaszcza podczas wstępnych przygo-

towań i wyborze medyum. Pogłębia jednak sens trychami, głównie jednak usypia tak zwanem masowaniem powiek wielkimi palcami w sposób, jak to uwidocznione na naszej rycinie.

Zahypnotyzować można nawet na odległość, a to w sposób dwojaki: zapomocą telefonu lub listu. Oczywiście nadają się ku temu medya przez hypnotyzera już poprzednio wypróbowane i bardzo skłonne do sugestjonowania. W tym wypadku bowiem działa wyłącznie sugestia. Telefonuje naprzykład ktoś ze Lwowa do Krakowa do znajomej osoby w celach hypnotycznych. Już przez to samo, że rozmowa ma się odbyć na tak wielką odległość, medyum doznaje pewnego zaniepokojenia, coś w rodzaju „gorączki kolejowej“, niepokoi się, jak ludzie, którzy nie odbierają telegramów w sprawach kupieckich, a zobaczą u siebie w domu posłańca z urzędu pocztowego. Gdy więc hypnotyzer ozwie się: „Pan czuje się bardzo niedobrze — Głowa panu cięży, powieki się kleją. W przeciągu paru sekund musi pan zasnąć. Już pan usypia. Już!“...

I człowiek ten za parę sekund zaśnie.

Takie same słowa można posłać listownie i podziałają one w sposób podobny. Rozumie się, że hypnotyzer obowiązany jest również zbudzić medyum i to w ten sam sposób, a więc



Hypnotyzowanie systemem Braid'a.



Przedwstępne próby co do zdolności medyum.

telefonicznie, lub za pośrednictwem posłańca z listem.

Tego rodzaju hypnotyzowanie jest jednak bardzo niepraktyczne, nie prowadzi do żadnego celu i może w swych skutkach narazić hypnotyzera lub medyum na nieprzyjemności.

O autohypnozie wspominaliśmy już powyżej. Jest ona jednak raczej sugestją i jako taka może oddać bardzo wielkie usługi, gdyż w ten sposób łatwo jest wyćwiczyć w sobie siłę woli. O autosugestyi znajdzie czytelnik bardzo obszerne wskazówki w książce „Potęga sugestyi” wydanej przez „Kulturę i Sztukę”¹⁾. Tu przy sposobności podajemy tylko jeden sposób wypróbowany i niezawodny, zwłaszcza dla osób, które nie posiadają zdolności do wyćwiczenia w sobie siły woli samodzielnie i brak im inicjatywy oraz wytrwałości.

Owóż do wyżej zaznaczonego celu wiedzie bardzo prosty i niewinny sposób, polegający na użyciu tak zwanego „hypnoleksu”, którego rysunek podajemy.

Franciszek Salvator takie podaje wskazówki:

Jak z rysunku wiadać, hypnoleks mój jest bardzo prosty, ale tem skuteczniejszy, bo przez

¹⁾ Dr. J. D.: „Potęga sugestyi”. Lwów. „Kultura i Sztuka”. Cena Kor. 2'50.

skupienie działalności mózgu w jednym punkcie, działalność tę potęguje się. Przyporównać to można do ogniska soczewki, w którym, jak wiadomo, zbiegają się promienie słońca w jeden punkt, ściśnia się więc ciepło i wzrasta jego energia do tego stopnia, że może zapalić pewne przedmioty. Tak samo bowiem czynność mózgu, skoncentrowana w jednym punkcie zyskuje na swej energii i mocy.

A robi się to w ten sposób: Usadowić się wygodnie w fotelu lub na otomanie w swoim pokoju, gdzie nikt nie przeszkadza i patrzeć się w punkt środkowy hypnoleksu, a całą siłę myśli skoncentrować w kierunku dowolnego celu, jaki sobie obraliśmy. Naprzykład myślimy o odwadze, sile woli, stateczności, pilności i t. p., a wszystko, co z tem nic nie ma wspólnego, odpędzamy w myśli od siebie. Kiedy już wzrok, że się tak wyrażę, utonął w punkcie hypnoleksu, wówczas należy wmówić w siebie głośno, zasugerować się głośno słowami: Mam odwagę (czy też to, o co w danym razie idzie) i nic mnie już od tego nie odwiedzie!

Rozkaz ten, wydany sobie samemu, należy potem wykonać w ślepe posłuszeństwie. Po kilku minutach zazwyczaj następuje sen, który wcale nie jest szkodliwy, przeciwnie działa znakomicie na układ nerwowy.

Powtarzając tę praktykę przez kilkanaście dni, można będzie zauważyć bardzo wyraźny postęp, to jest poznamy dokładnie, że się coś w nas zmieniło, ze słabych na duchu, staliśmy się silnymi i łatwo pokonywujemy trudności, które dotąd były dla nas ciężkie.

Użycie hypnoleksu wykształca bowiem czynność mózgową rozprószoną i dozwala jej koncentrować się w danym kierunku szybko na każde zawołanie.

ROZDZIAŁ III.

Zjawiska hypnotyczne.

Środki do wywołania hypnozy. Kto może być magnetyzerem. Metody pojedyncze. Metody skombinowane. Metoda przestachu i jej szkodliwość. Suggestya jako niezbędný środek w hypnotyzmie. Rozmaíte stađya hypnotyzmu. Obudzenie međyum. Obudzenie međyum, które uśpiła inna osoba. Stany hypnozy, określone przez Charcotą, a mianowicie stan kataleptyczny, stan letargiczny i stan somnabuliczny. Popisy hypnotyzerów przed audytoryum. Posthypnoza.

W poprzednim rozdziale podano, w sposób informacyjny, najróżnorodniejsze sposoby, stosowane w praktyce doświadczałnej i naukowej. W niniejszym zaś przystępujemy do szczegółowego i wyczerpującego zbadania tajników tej interesującej wiedzy. Zanim więc opiszemy zjawiska hypnotyczne, musimy podać środki służące do ich wywołania.

Owóż—ażeby wywołać zjawiska hypnotyczne, nie potrzeba ku temu żadnych tajemnych sił, żadnych czarów i zaklęć, jak ogół w to wierzy. Jak to już poprzednio wykazano, magnetyzerem

i medyum może być w mniejszym lub większym stopniu uzdolniony każdy człowiek. Zależy to od osobistych jego przymiotów, no i stopnia fachowego wykształcenia. Poznać więc należy przede wszystkim najważniejsze reguły w dziedzinie hypnotyzmu i zaopatrzyć się w sporą dawkę cierpliwości. Niezbędne jest poważne przejęcie się sprawą, pewność siebie, zdolność do odważnego wystąpienia, wytrwałość w próbach sugestyi i t. d.

W przeciwieństwie do tego działają ujemnie: brak ufności we własne siły, niepewność i lęk w wysłowieniu, ustawiczne poszukiwanie nowych własnych metod, brak wytrwałości w sugestyi, obawa przed ewentualnymi szkodliwymi wypadkami w czasie snu hypnotycznego. Oczywiście najbardziej działa ujemnie świadomość, że się nie posiada w dziedzinie hypnotyzmu należytego wykształcenia i praktyki oraz niezdolność do wysoko rozwiniętej wyobraźni.

Dzisiejsi hypnotyzerzy definiują najprostsze metody usypiania w sposób następujący:

Sen hypnotyczny może być wywołany

a) przez skupioną dłuższy czas uwagę na pewnym przedmiocie, następuje zmęczenie i sen,

b) zmęczenie to i sen mogą wywołać monotonne tony lub ruchy wreszcie,

c) przez spotęgowanie wyobraźni zapomocą sugestyi.

Metody mogą być pojedyncze lub kombinowane odpowiednio do zdolności hypnotyzera i medyum.

Przedewszystkiem podajemy metody najprostsze, pojedyncze.

1. Wsłuchać się z zamkniętymi oczyma w monotonne tykanie zegarka kieszonkowego. Jeżeli wszystkie myśli skupi się wyłącznie w tym kierunku, następuje znużenie umysłowe i potem sen.

2. Wziąć wielką muszlę, przyłożyć ją do ucha i wsłuchiwać się w szmer, jaki ona wydaje. Po pewnym czasie objawia się znużenie i sen.

Metodę tę stosować należy bardzo rzadko, bo ogromne naprężenie zmysłu słuchowego działa szkodliwie na nerwy tego zmysłu.

3. Skoncentrowanie całej uwagi na pewne tony, zwłaszcza minorowe, następujące po sobie w równych odstępach czasu wywołuje sen, a czasem nawet somnabulizm. Pod wyrazem tym rozumiemy taki stan, że w organizmie ustają prawie zupełnie funkcje zwyczajne, fizyczne, a natomiast siła ducha występuje z niesłychaną wyrazistością i dotycząca osoba popada w jasnowidzenie, natchnienie prorocze, i t. d. Metoda ta znana była jeszcze w staro-

żytności. Kiedy bowiem któryś z królów izraelskich prosił o radę proroka Elizeusza, ten odpowiedział: „Przyprowadźcie mi grajka, aby mi grał na strunach, podczas tego objawi się nad nim ręka Pana“. (Księga królów 3. 15.). Dziś powiedzielibyśmy: grajek popadł w sen hipnotyczny i jasnowidzenie.

4. Ogrzanie tułowia i kończyn dolnych przy równoczesnem chuchaniu na czoło, wywołuje hypnozę.

5. Również osiąga się ten sam skutek przez tak zwane sztrychowanie medyum od głowy do nóg.

6. Równomierne podnoszenie i opuszczanie powiek.

7. Liczenie monotonne lub wygłaszanie mechaniczne alfabetu w różnych odstępach czasu.

8. Patrzeć się uporczywie w błyszczący przedmiot, jak na przykład: guzik metalowy, pryzmat, gałka szklana, wreszcie czarny krążek z białym punkcikiem w środku i w. i. Należy jednak baczyć na to, by nie nadwyreżyć nerwu wzrokowego intensywnością światła, gdyż następuje potem ból głowy. Nie wolno zaś wpatrywać się w przedmiot za jasny, n. p. płomień lampy, świecy, bo mogłoby powstać porażenie nerwu wzrokowego. Wpatrywanie się przez 5 do 10 sekund musi wywołać sen.

9. Kazać medyum, by podniosło palec lewej ręki do wysokości oczu i wpatrywać się weń z oddalenia około 10 cm.

10. Kazać mu patrzeć nieporuszenie na nasadę nosową osoby hipnotyzującej i równocześnie skoncentrować w tym punkcie wszystkie myśli.

Z powyższych dziesięciu najprostszych metod dają się niektóre skombinować. Mamy więc w takim razie metody skombinowane:

1. Włożyć do pudełka zegarek kieszonkowy, a na nim położyć gałkę kryształową lub jaki inny błyszczący przedmiot i ustawić to w odpowiedniej odległości (50—100 cm) tak, aby się znajdowało w wysokości oczu osoby doświadczającej. Kazać jej trzymać głowę prosto, patrzeć w błyszczący przedmiot, a równocześnie wsłuchiwać się w tykanie zegarka i myśleć o tem, że się zaraz uśnie.

Jeżeli sposób wykonano należycie, sen nastąpić musi.

2. Podczas gdy medyum wsłuchuje się w szmer muszli, chuchać (nie dmuchać) na czoło powyżej powiek, a równocześnie wykonywać sztrychy magnetyczne od głowy do nóg, nie zapominawszy również o zastosowaniu sugestyi.

3. Niech medyum włoży nogi do naczynia z ciepłą wodą. Obłożyć mu tułów ciepłymi



Medyum po zasuggestowaniu wydaje się, że
siedzi na koniu a nie na krześle.



Budzenie zapomocą odwrotnych sztrychów.

kocami, a wykonując sztrychy od głowy do nóg, kazać, by zamknęło oczy i oddychało głęboko, przyczem sugerować: Jesteś pan znużony, nie możesz pan podnieść powiek, chce się panu spać. W tej chwili ogarnia pana drzemka, tak, już śpi pan!

4. Liczyć powoli do 1 do 10 i kazać, by medyum przy nieparzystych liczbach otwierało powieki, a przy parzystych zamykało.

5. Osoby, odporne na wpływy magnetyczne, dadzą się łatwo uśpić w ten sposób, że do liczenia hypnotyzera dostosują miarowo oddech i to tak, że na przykład liczby nieparzyste odpowiadają wdychiwaniu a parzyste wydechowi.

6. Osoby, dające się łatwo sugerować na jawie, można uśpić sposobem najprostszym przez wmówienie, że z rąk magnetyzera wypływa siła, która działa usypiająco.

7. Dać medyum szklanekę czystej wody i powiedzieć, że po wypiciu jej musi i z wszelką pewnością nastąpi sen. Osoby podatne do sugestyi usypiają natychmiast.

8. Sugerując medyum sen, kazać mu położyć rękę prawą na głowie, a brzuszcem wielkiego palca cisnąć czoło powyżej nasaady nosowej.

Metod tych używają najczęściej wszyscy sławni hypnotyzerzy, ze skutkiem bardzo dobrym, zwłaszcza w celach leczniczych.

Karygodną jednak i przez ogół hypnotyzatorów potępioną jest metoda, praktykowana przez pewnych ludzi w Niemczech, a polegająca na tak zwanej „Schreckhypnose“, czyli hypnozie przestachu. Hypnotyzier taki zgromadza kilku pacjentów, sadza ich wokół, nie powiedziawszy im wcale, co z nimi robić zamierza. Nagle odzywa się z niesłychaną brutalnością: „Śpijcie“! „Musicie usnąć“!

Tego rodzaju postępowanie działa niezmiernie szkodliwie na ustrój nerwowy pacjentów i zamiast ich leczyć, wypycha ich jeszcze w dalsze stadya chorobliwe.

Skutki podobnych wykroczeń są nadto widoczne i przeciwnicy hypnotyzmu wykorzystują to jako znakomity dla siebie argument. Ostrzegamy więc z całą stanowczością przed podobną metodą, zarówno jak i przed innym rodzajem usypiania, który w skutkach może być bardzo fatalny. A tym jest sugerowanie trucizny. W dziełku p. t. „Potęga sugestyi“ wydanem przez „Kulturę i sztukę“, wyjaśniono wiele ciekawych zjawisk w dziedzinie sugestyi, a między innymi przytoczono kilka przykładów i nieszczęśliwych wypadków, polegających jedynie na sugestyi. I tak pewien młodzieniec, trądniący się wypychaniem ptaków, zjadł przez nieostrożność grudkę gipsu i zdawało mu się,

że to był arszenik. W chwili, gdy w możliwość tę uwierzył, nastąpiły u niego objawy zatrucia arszenikiem i byłby może umarł, gdyby nie przytomność umysłu powołanego lekarza, który domyślił się, że idzie tu o suggestję, zastosował odpowiednie środki i młodzieniec wyzdrowiał.

Był znowu wypadek, że lekarze, mając wykonać operację ślepej кишки u jakiegoś pacjenta, który obawiał się chloroformu, położyli mu zwykłą chustkę na twarz, aby go niejako przygotować do mającej nastąpić operacji. Nagle jednak pacjent począł konać i istotnie skończył żywot w parę minut później.

Z przykładów tych wynika, że suggestya może zabić człowieka. A mimo to niektórzy hypnotyzerzy dają swoim pacjentom do wypicia szklanke wody, oznajmiając im, że to trucizna i że muszą pod jej działaniem usnąć. Jakże więc łatwo w takich razach o bardzo nieszczęśliwe następstwa!

Wracając jednak do dalszego toku, zaznaczamy, że hypnotyzer może zapomocą którejkolwiek z tych metod wprowadzić medyum w sztuczny sen nerwowy, czyli hypnotyczny. Polega on, jak to na wstępie wykazaliśmy, na zastanowieniu czynności mózgu i objęciu tych czynności przez móżdżek.

W śnie hypnotycznym rozróżniają uczeni

rozmaite stadya. I tak Forel rozróżnia trzy stadya, Lieault sześć, Bernheim dziewięć, Ertl trzy i t. d. My nie wdajemy się w stadya obszerniejsze co do liczby, bo są to odcienia bardzo subtelne i zrozumiałe tylko dla ścisłych badaczy, a podajemy za Ertlem tylko trzy stopnie:

1. Bezwładność mięśni, znużenie wogóle, brak sił do otwarcia powiek. Dotycząca osoba jest obojętną na otoczenie, nie ma żadnych życzeń i pragnień, świadomości jednak nie traci wcale. Ramię podniesione opada bezwładnie.

2. Zdrętwienie mięśni, ograniczony zmysł czucia. Przytępienie pamięci. Ramię, puszczone w ruch okrężny, będzie wykonywać ten ruch automatycznie dalej.

3. Czuć ustaje zupełnie. Całkowita niepamięć wszystkiego po przebudzeniu.

Do wykonywania doświadczeń nadaje się oczywiście najlepiej stopień drugi i trzeci.

W praktyce hypnotyzmu ogromnie ważną rzeczą jest obudzenie ze snu nerwowego. Są osoby, które wierzą, że ze snu hypnotycznego można się już nie obudzić i operator czyli hypnotyzer powinien jeszcze przed rozpoczęciem seansu wmówić w osoby przeznaczone do doświadczeń, zasugerować im, że obudzić się muszą. Należy im wytłumaczyć i wyperswadować, że nieobudzenie się ze snu hypnotycz-

nego jest tak samo wykluczone jak niezbudzenie się ze snu naturalnego. Gdyby jednak co do pewnych osób zachodziła wątpliwość, to znaczy, jeśliby się zauważyło u nich obawę, to należy je usunąć od doświadczeń.

Najzwyklejszą metodą budzenia jest dmuchanie w miejsce, gdzie znajduje się nasada nosowa. Jeżeli medyum było uśpione drogą sugestyi, to należy je budzić również tym samym sposobem, mówiąc n. p.:

— Pan czuje coraz mniejsze znużenie, sen coraz lżejszy, w kilka minut pan się obudzi.

— Teraz pan czuje się bardzo rzeźkim, nie chce się już więcej spać, ma pan dobry humor.

— Śpiączka opuściła pana już zupełnie. Czuje się pan bardzo dobrze. (Teraz dmuchnąć między oczy). Wstać, całkiem wstać! Zbudził się pan zupełnie. No? I jakże się pan czuje? Bardzo dobrze, nieprawdaż?

Można też budzić zapomocą sztrychów od nóg ku głowie dłońmi odwróconemi od ciała medyum, lub też przez naciśnięcie kości śród-ręcza między małym a pierścieniowym palcem jednakże nie zbyt silnie.

Medyum zahypnotyzowane przez inną osobę może również obudzić osoba trzecia, skoro tylko wejdzie z niem w kontakt czyli tak zwany raport.

W każdym razie nie wolno uciekać się do środków gwałtownych, jak szarpanie śpiącego lub zlewanie go zimną wodą, dotykane przez osoby obce i t. p.

Jeżeli medyum zbudzić się nie może mimo zastosowania wszystkich środków, to skoro się nie spostrzega objawów niepokojących w uderzeniach pulsu, w biciu serca, oddychaniu i t. p., należy je pozostawić w spokoju przez pewien czas, na przykład piętnaście do dwadzieścia minut, sugerując:

— Panu się chce jeszcze spać. To panu potrzebne do zdrowia. Dobrze. Będzie pan spał jeszcze piętnaście minut i obudzi się sam zdrów zupełnie i rzeźki.

Medyum pozostawione w spokoju zbudzi się napewne w czasie, jaki mu zasugerowano.

Omówiliśmy tu wszystkie czynności, jakie potrzebne są do wykonywania doświadczeń hypnotycznych i teraz przychodzi kolej na opisanie samychże zjawisk hypnotycznych, które podzielić się dadzą na dwie główne grupy. W jednej mamy do czynienia z objawami stwierdzającymi potęgę hypnotyzmu w celu przekonania o tem sobie samych lub audytoryum, w drugiej zaś stosujemy hypnotyzm w celach naukowych i leczniczych.

Do osiągnięcia zjawisk hypnotycznych wyższego rzędu nadają się szczególnie medya z szeregów neurasteników, histeryków i epileptyków. Niektórzy magnetyzerzy uzyskali za ich pomocą wspaniałe przykłady. Jeden ze specjalistów w tym kierunku, dr. Charcote, osiągnąwszy w praktyce ogromne doświadczenie, podzielił zjawiska somnambuliczne na trzy główne stany. Pierwszym z nich jest tak zwany stan katalепtyczny. Wywołać go można zazwyczaj u osób silnie nerwowych długim, trwałym, monotonnym szmerem, wpatrywaniem się w przedmioty błyszczące, lub wreszcie gdy hypnotyzer otworzy oczy uśpionemu medyum zwrócone w miejsce jasno oświetlone.

Szczególną cechą tego stanu jest zupełna bezwładność medyum. Członki jego ciała pozostają nieruchome w takim położeniu, jakie nada im hypnotyzer. Nie zmienia też medyum najbardziej przykrych pozycji, w jakiejby znajdowało się w chwili nastania tego stanu. Wiódz ma złudzenie, że medyum nagle skamieniało, że nie drga w niem ani iskra życia, a jednak członki te i wogóle cała postać nie zdrętwiała, lecz przeciwnie posiada znakomitą giętkość tak, że magnetyzer może jego członki układać w pozycje, jakie mu się podoba i nie natrafia przytem na żaden opór muskulatury katalепtyka.

Równocześnie z bezwładnością członków ustaje czułość skóry na wpływy zewnętrzne, jak niemniej zastanawiają swą czynność zmysły, a oddziaływać na nie można tylko zapomocą sugestyi.

Jeżeli magnetyzjer zajmuje się kataleptykiem, to jest nadaje jego członkom pozycyę wedle własnej woli, to medyum jest podatne, jeżeli zaś zostawi je w spokoju, to ono trwa dalej niewzruszenie w pozycyi, jaką mu w ostatniej chwili nadano i z własnej inicjatywy nie zmienia jej wcale.

Stan kataleptyczny nie zawsze jednak obejmuje całe ciało, lecz zdarza się, że odnosi się on tylko do pewnych jego części, naprzykład połowa ciała wchodzi w stan katalepsyi, a druga połowa w letarg. I podczas gdy w stanie letargicznym występuje szczególna nadczułość nerwowo-mięśniowa, przy katalepsyi dzieje się wręcz przeciwnie. Działanie zewnętrzne nie wywołuje tu ani uśpienia, ani podniecenia mięśni. W razie bardzo pomyślnym paraliż obejmuje tylko jedną grupę mięśniową, lub nawet jeden mięsień. Stany, w których mamy do czynienia z katalepszą i letargiem zarazem, nazywamy hemikatalepszą.

W stanie kataleptycznym magnes przyłożony do mięśni nie działa wcale, rzadko tylko wy-

wołuje nieznaczny kurcz dotkniętego mięśnia, tak samo prąd elektryczny, nawet dość silny, wywołuje tylko ruch miejscowy i to bez uczucia bólu. Nieczułość na ból w tym stanie jest zupełna.

Odddech w stanie kataleptycznym staje się powierzchowny, nieregularny, wolny, a naczynia krwionośne ulegają zwężeniu.

Stan letargiczny wywołać można zwykłą tak zwaną fiksacją wzroku. Jeżeli medyum jest w stanie katalepsy, to wprowadzić je można w stan letargiczny przez zamknięcie mu powiek, lub przeniesienie go w miejsce ciemne.

Początki stanu letargicznego objawiają się nieznacznymi konwulsjami, spazmami etc. Członki poprzednio zdrętwiałe opadają z wolna. Oczy wywracają się pod powiekami, źrenice nie reagują na światło, analgezja, czyli nieczułość na ból, zupełna, czynność zmysłów zastanowiona, ustaje też wrażliwość na działanie sugestyi. Głównym objawem zaś tego stanu jest tak zwana nadczułość nerwowo-mięśniowa. Najmniejsze podrażnienie jakiegokolwiek ścięgna mięśniowego wywołuje natychmiast ruch mięśnia, lecz ruch ten ustaje, gdy się podrażni mechanicznie mięsień przeciwny (antagonistę). Dotknięcie mięśnia krzyżowego wywołuje wygięcie się kręgosłupa w tył tak, że głowa wygina się głęboko

poza plecy w kształt łuku. Nadczułość czyli hyperekscytację nerwowo mięśniową można wywołać również przez rozciąganie żył i bezpośrednio pobudzanie nerwów.

W stanie tym można wywołać zapomocą odpowiednich podrażnień rozmaite ruchy mimiczne twarzy, oznaczające ból, śmiech, grozę, przestach i t. p.

Hyperekscytacja może być przedłużona aż do obudzenia međym, zwłaszcza jeśli niem jest histeryk, głównie zaś wtedy, gdy się naprzód wprowadzi je w stan kataleptyczny i obudzi się je dopiero potem.

Sztucznie wywołane skurcze mięśni twarzowych są bardzo podobne do zwykłych skurczów histerycznych. Zwracamy tu uwagę, że przy doświadczeniach hypnotycznych należy usunąć te skurcze przez podrażnienie antagonistów przed obudzeniem međym. Skurcz ten może bowiem trwać cały dzień i być dla međym bardzo przykrym.

Wpływ magnezu na međym w stanie letargicznym objawia się w sposób bardzo widomy. Jeżeli naprzykład przyłożymy go do ramienia, to naprzód zauważyć się dadzą nieznaczne skurcze palców, a wnet cała ręka zostanie przyciągnięta. Najsilniej jednak działa magnes trzymany w okolicy krzyża i to w ten sposób, że

oba bieguny rozmieszczone są po bokach kręgosłupa. Głowa wówczas pochyla się w tył, tułów wypręża się wprzód, nogi zaś wyginają się w tył i do góry. Całe ciało wygląda wtedy jak kabłąk dziwacznie powyginany. Odddech równocześnie jest głęboki, twarz czerwona, prawie sina i to jeszcze przez dłuższy czas po usunięciu działania magnesu.

Oddychanie w letargu jest równe i głębokie, pauzy przy wdechaniu krótkie, przy wydychaniu wyraźniejsze. Częstość, zależnie od trwania snu, waha się między 10 a 30 oddechów na minutę.

Zwyczajnymi środkami hypnotycznymi bezpośrednio, lub też z jednego z dwu poprzednich stanów można wywołać trzeci: stan *somnambuliczny*. Nie posiada on żadnych szczególniejszych oznak, jak dwa poprzednie, ale natomiast jest bardzo ciekawy ze stanowiska psychologicznego.

W stanie tym oczy są zamknięte zupełnie, a powieki ciągle drgają leciuchno, nie występuje jednak hyperekscytacja nerwowo-mięśniowa. Po otwarciu oczu medyum stan ten przechodzi w katalepsę.

Tak scharakteryzował Charcot różne stany hypnozy. W praktyce spotykamy się często z tymi objawami. Szczególniej znany jest następujący eksperyment w stanie kataleptycznym. Kładzie

się medyum na trzech krzesłach. Jedno pod głową, drugie pod tułowiem, trzecie pod nogami. Gdy się środkowe z nich usunie, medyum pozostaje w tej samej pozycji, aczkolwiek brak mu zupełnie podparcia w środku.

Przejdźmy teraz z kolei do eksperymentów publicznych.

Wiadomo nam z poprzednich objaśnień, że osoba wprowadzona sztucznie w sen zwany hypnozą, traci zupełnie rozsądek i wolną wolę, a wykonuje tylko czynności sugerowane przez hypnotyzera. Hypnotyzer więc może eksperymentować wobec audytoryum rozmaite próby, uśpiwszy wprzód jedną lub więcej osób i wodząc je na pasku swej woli, mając do dyspozycji główną sprężynę: suggestję. Zazwyczaj jesteśmy świadkami następującego procederu:

Hypnotyzer wybiera z pośród zebranych pewną liczbę osób i czyni z niemi próbę, chcąc się przekonać, czy są podatne na wpływy suggestyi. Wybrawszy sobie medya najbardziej ku temu się nadające, wprowadza je w hypnozę podług metody którejkolwiek z opisanych powyżej i wykonuje doświadczenia. Może on również mieć swoje już wypróbowane medya i w takim razie doświadczenia udają się znakomicie. Oczywiście mówimy tu o hypnotyzerach istotnych, a nie wykpi groszach i kuglarzach, którzy

produkują się w drugo- i trzeciorzędnych lokalach za opłatą wstępu. Doświadczenia takie są przecie nieraz bardzo ciekawe i publiczność bawi się jak na francuskiej farsie. Hypnotyzer bowiem, opanowawszy raz wolę medyum, może mu sugerować najrozmaitsze czynności, w zasadzie swojej śmieszne i komiczne. Wyliczamy najbardziej rozpowszechnione:

1. Hypnotyzer podaje medyum szklanę zimnej wody i powiada, że to jest herbata bardzo gorąca. Medyum więc przekłada szklanę z ręki do ręki, bo go piecze i dmucha nawet, by płyn ostudzić.

2. Każe medyum sięść na krzesło przodem do poręczy i sugeruje mu, że to koń. Medyum trzyma się oburącz poręczy i jeździ truchtem lub krokiem, stosownie do danego rozkazu.

3. Hypnotyzer daje medyum łaskę i mówi: Ma pan tu wędkę. O krok przed panem jest rzeka, w której jest mnóstwo ryb. Proszę zapuścić wędkę. Medyum czyni to wszystko.

4. Następnie daje hypnotyzer medyum miotłę: Ma pan tu karabin. Jest pan żołnierzem. Bacność! Będziemy odbywali musztrę. Medyum, (oczywiście jeśli to jest mężczyzna, który służył przy wojsku), wykonuje ćwiczenia miotłą.

5. A tutaj ma pan dziecko — mówi dalej hypnotyzer, podając medyum zwiniętą w trąbkę

gazetę. Proszę mu zaśpiewać kołysankę i huśtać je, bo płacze. Medyum wykonuje wszystko ściśle wedle rozkazu.

Przykłady te wystarczą, by dać poznać czytelnikowi, jakie doświadczenia można wykonywać z medyum, będącem w hypnozie. Przykładów takich można kombinować niezliczoną ilość. I tak, medyum na rozkaz hypnotyzera wygłasza mowy na zgromadzeniu przedwyborczem, fotografuje ludzi i przedmioty, mając zamiast aparatu kapelusz, goli się skrawkiem papieru, wacha rękawiczkę, podaną mu jako kwiatek, tańczy jak baletnica, pływa, skacze, włada szablą (laską) i t. d., i t. d.

Rozprawka niniejsza jednak nie jest podręcznikiem dla tego rodzaju sztukmistrzów, więc też i nie wdajemy się w szczegółowe opisy wszystkich utartych doświadczeń, wykonywanych przed audytoryum. Naszym celem jest dać czytelnikowi obraz wszystkich zjawisk hypnotycznych z naukowego punktu widzenia.

Interesującym nader zjawiskiem jest tak zwana *posthypnoza*. Polega ona na tem, że medyum nie wykonuje sugerowanych czynności w śnie hypnotycznym, lecz później na jawie i to po upływie ściśle określonego czasu.

Mówi naprzykład hypnotyzer: — Punktualnie po upływie godziny od chwili przebudzenia się

ze snu hypnotycznego będzie pan sobie obcinał i czyścił paznokcie.

Albo :

— Punktualnie w dziesięć minut po przebudzeniu się ziewnie pan trzy razy z rzędu.

I osoba, której czynności te zasuggerowano we śnie, nie zdaje sobie z tego sprawy, nie pamięta o tem wcale i dopiero z nadejściem określonej chwili wykonuje wskazaną czynność, to jest automatycznie, bezwiednie zabiera się do czyszczenia paznokci, względnie ziewa i t. p., stosownie do tego, co hypnotyzer sugerował.

ROZDZIAŁ IV.

Hypnotyzm w lecznictwie.

Ogólny pogląd na tę sprawę. Zdania Bernheima, Molla, James'a, Lloyd'a, Drayton'a, Krafft-Ebbinga. Środki ostrożności w stosowaniu sugestyi hypnotycznej. Psychoterapia w leczeniu dzieci. Nałóg pijaństwa. Błędy w wymowie. Moczenie w łóżku. Blednica. Chorea. Bezbolesne rozwiązanie. Bicie serca. Hysterja. Bóle głowy. Kurcze epileptyczne. Kulenie. Morfinizm. Newralgia. Psychoza. Nałóg palenia. Reumatyzm. Bezsenność. Przytępienie słuchu. Gruźlica. Jąkaństwo. Głucho-niemi. Zbrodniczość.

Hypnotyzm i sugestya odgrywa również wielką rolę w medycynie, pod rozmaitemi nazwami, jak: magnetyzm, leczenie psychiczne, sugestywna terapia i t. d.

Już w starożytności wiedziano, że można leczyć przez „kładzenie rąk“. Zapewne mówiono wtedy, raczej nie tylko wtedy, lecz jeszcze przed kilkudziesięciu laty, że przy leczeniu magnetycznym działa wpływ nadnaturalny, i że magnetyzer tylko zapomocą tegoż może wywołać pożądaný skutek. I dziś jeszcze jest wiele ludzi, którzy hypnozę leczniczą nazywają „siłą boską“,



Budzenie przez nacisk na nerwy u rąk.



Wstręt do palenia wskutek sugestji
hypnotycznej.

choć musi być ona uznana za świadomy czynnik ludzkiej siły duchowej magnetyzera na pacyenta.

Nie da się zaprzeczyć, że o potęgze leczenia magnetycznego rozprawiają wszyscy, najwięcej jednak ci, którzy się zupełnie na takim leczeniu nie rozumieją. Lecz okoliczność ta, że rzeczywiście każdy posiada moc uzdrawiającą, jest powodem, że właśnie ta gałąź psychologicznej wiedzy, wykazała potężne postępy, jak świadczą nadzwyczajne rezultaty wielu tysięcy leczących magnetyzerów z tamtej strony oceanu.

Ci leczący magnetyzerzy pracują wprowadzić z rozmaitych pobudek, jednakże żaden z nich nie posługuje się lekarstwami, tylko stosuje kilka higienicznych przepisów; nie używają oni wogóle żadnego z materialnych środków leczniczych, lecz leczą jedynie rękoma, a za pomocą tychże sprowadzają siłę rezerwową ze swego własnego ciała i przenoszą ją na pacyenta dla uzupełnienia jego siły przyrodzonej.

Jest jeszcze niezliczone mnóstwo ludzi, którzy nie znając struktury mózgu i systemu nerwowego, nie mogą pojąć, jak tego rodzaju metoda leczenia może uzdrowić człowieka. I tacy porywają się na to, by hypnotyzmowi szkodzić nieuzasadnionymi argumentami; wszyscy ci ludzie przypominają żywo naszych przodków,

kótrzy moc uzdrowienia przypisywali tylko mo-
 dlitwie i pośrednictwu księdza, a wszystkie inne
 metody leczenia wyśmiewali i znieślawiali.

Lekarz, stosujący metodę leczenia magne-
 tyczną lub hypnotyczną, która pomaga nietylko
 na wszystkie choroby, lecz jest także najpe-
 wniejszą kuracją z alkoholizmu lub morfinizmu
 wogóle wszystkich złych nałogów i przyzwy-
 czajeń, nie może sobie zbyt ufać, aż do chwili,
 kiedy nie zobaczy pewnych skutków swej ku-
 racyi i nie usłyszy pochlebnego sądu o niej
 od ludzi bezstronnych i w tej sprawie nie inte-
 resowanych.

Na dowód, że znakomici lekarze stosowali
 również w swej praktyce zawodowej hypno-
 tyzm, wystarczy wymienić tu kilku z nich
 i przytoczyć to, co oni mówią o hypnotyzmie.

Dr. med. H. Bernheim, profesor na
 uniwersytecie w Paryżu, mówi: „Hypnotyzm
 znajduje zastosowanie nietylko w wypadkach
 histeryi, newrozie lub różnych chorobach ner-
 wowych; zauważyłem, że działa on bardzo sku-
 tecznie w organicznych zaburzeniach systemu
 nerwowego przy chronicznym reumatyzmie,
 paraliżach, zaburzeniach, w trawieniu i t. d.“

Dr. med. Albert Moll w Berlinie, pisze:
 „Hypnotyzm, jako środek leczniczy, przeżyje
 wiele środków lekarskich, których terazniejsze

pochwały wypełniają całe szpalty czasopism medycznych“.

Dr. med. i fil. Wiliam James, profesor psychologii na uniwersytetach w Harvard, Cambridge, Massachusetts, oświadcza: „Nogi można amputować, rodzić dzieci, zęby wyjmować, jednym słowem: można wykonywać czynności wywołujące największe bóle, bez żadnego środka odurzającego; wystarczy zapewnienie hypnotyzera: „że nic boleć nie będzie“. W ten sam sposób leczy się silny ból zębów, męczące bóle newralgii i reumatyzmu. Przez zastosowanie hypnotyzmu usunięto nawet uczucie głodu a pacjent nie przyjmował zgoła żadnego pożywienia przez 14 dni“.

Dr. med. C. Lloyd Tuckei w Londynie, Dr. med. H. S. Drayton w szpitalu Bellevue w New-Yorku i Dr. med. Milne Bramwell, specjalista w Londynie zastosowują w swej praktyce lekarskiej hypnotyzm.

Dr. med. Richard Freiherr v. Kraftt-Ebbing, profesor psychiatrii i chorób nerwowych na c. k. uniwersytecie w Gracu, później w Wiedniu, pisze: „Z początku miałem i ja pewne wątpliwości co do hypnotyzmu. Po kilkumiesięcznej obserwacji przestałem wątpić, a fakty przekonały mię, i dziś przyznaję, że hypnotyzm jest najważniejszym źródłem do

wzbogacenia naszych wiadomości z dziedziny psychologii ludzkiego ducha i stosunku między światem umysłowym a psychicznym. — Jestem przeświadczony, że z tego źródła wypłyną czyny pełne znaczenia i praktycznej ważności dla eksperymentalnej psychologii i terapii psychicznej“.

Jest faktem stwierdzonym, że hypnotyzm w medycynie nie jest żadną nowością ani też wynalazkiem lub zdobyczą nowszych czasów; to, co dziś nazywamy hypnozą leczniczą, innemi słowy: „wpływanie ducha na ciało w celach leczniczych“, sięga także zamierzchłej starożytności.

Naturalnie, jest jeszcze wielu lekarzy, którzy mimo wszystkich niezbitych dowodów, upatrują w hypnozie — szczególnie dla swej sakiewki — bardzo niebezpiecznego wroga, którego obawiają się bezgranicznie, i nienawidząc go z tego względu, nazywają go „oszustwem“ i „kręactwem“. Prof. Dr. med. Gustaw Jäger wypowiedział pod ich adresem następujące słowa: „We wszystkich czasach byli ludzie, którzy poddawali się tak zw. magnetycznej sile leczniczej. Tylko zła wola może nazywać fakty, zbadane gruntownie, oszustwem, i przez to samo mianować krętaczami najszlachetniejszych ludzi, którym sam obrażający niegodzien jest nieraz oczyścić obuwia“.

Twierdzenie, że „hypnotyzm może być zupełnie słusznie nazwany lekarstwem przyszłości“, można wyjaśnić w następujący sposób:

Dr. med. Hochmann mówi: „Ludzie chorzy wyrokują zależnie od wyniku leczenia ich własnego ciała. Na co zda się wielka uczoność, jeżeli ich nie możemy uzdrowić; kto ulży im w cierpieniach, temu ufają bez względu na to, czy on jest promowowany, czy nie“.

Tak samo mówi dr. med. Tatzel: „Główną rzeczą jest i pozostanie zawsze to, aby chorego uwolnić od cierpień; w jaki sposób dokonuje się tego, czy stosuje się lekarstwa, elektro- lub hydroterapię, czy tylko hypnozę, to dla chorego jest zupełnie obojętnem, a tak samo powinno być i dla lekarza.

Jeżeli lekarz, operator i t. d. zamierza chorego hypnotyzować, to naprzód już musi koniecznie dążyć do tego, aby uzyskać dla siebie — jako lekarza — bezwzględne zaufanie, jak również, aby u pacyenta wzbudzić zaufanie do samych doświadczeń hypnotycznych. W tym celu, nim jeszcze zacznie się chorego leczyć, przyprowadza mu się kilku spółcierpiących i hypnotyzuje się ich przed jego oczyma, aby oswoił się z procedurą i stracił trwogę przed pozornie przykrem postępowaniem. Wyjaśnia się przytem choremu naprzód istotę

hypnotyzmu i przebieg usypiania, następnie hypnotyzuje się przy nim kilku innych pacjentów, przekonując go, jak łatwo ci zostaną uśpieni, następnie zwraca się uwagę na dobry stan ich zdrowia po przebudzeniu i wykazuje znakomite skutki hypnotyzmu. Po takim przygotowaniu popadają chorzy w właściwe dobre usposobienie i pragną sami snu w tem pewnem przeświadczeniu, że przez to pozbędą się cierpień.

Nim jeszcze przystąpi się do hypnozy, należy chorego uprzedzić i przygotować na to, że przy ciągłym patrzeniu w oczy hypnotyzera uczuje pewne znużenie, które przechodzi zwolna w uśpienie, i że w końcu oczy jego się przymkną; następnie układa się chorego w wygodnej pozycji i patrzy w jego oczy.

Mówi się: „zaufanie do lekarza jest połową zdrowia“, co jest niezaprzeczalną prawdą, bo gdy chory zaczyna pojmować, że lekarz-hypnotyzer jest jego prawdziwym przyjacielem, który stara się wszelkimi siłami ulżyć mu w cierpieniu, to wtedy pozyska zaufanie pacyenta, a hypnoza uda się z pewnością.

Jeżeli później, po chwili patrzenia, oczy chorego mają wyraz nieokreślony, to lekarz zamyka własne oczy, a chorzy idąc za popędem do naśladowania, zamykają również swoje oczy. Następnie kładzie się rękę na czole pacyenta,

a w momencie, w którym zauważy się pierwsze oznaki znużenia w oczach pacyenta, zesuwa się mu łagodnie na dół skórę na czole, od czego zwykle zamykają się oczy same. Okazały się także przy tem jako korzystne regularne, powolne i równomierne nacierania ramion, plec i ciała pacyenta, które zmniejszają uczucie znużenia i ociążałości w członkach, lecz należy się przytem wystrzegać pośpiechu.

Z sugestją należy być bardzo ostrożnym i nie przedłużać jej zbyt długo; zauważono wielokrotnie, że każda nieudana sugestia jest potężnym krokiem wstecznym, który przy rozmaitych okolicznościach może być w skutkach fatalnym. Należy więc postępować powoli i stopniowo. Bardzo dobrze jest dla chorego, gdy mu się naprzód zasugeruje tylko przyjemne uczucie ciepła w okolicy żołądka; ta sugestia udaje się prawie zawsze, a jej urzeczywistnienie służy najlepiej do odpierania zarzutów niektórych osób i jest bardzo ważną przepowiednią na przyszłość. Nie należy jednak nigdy zapominać, aby przy każdorazowym budzeniu zasugerować zupełne zdrowie całego organizmu. Trzeba również unikać szybkiego i gwałtownego przebudzania, gdyż w przeciwnym razie może się okazać senność i pewne odurzenie.

Wprost cudowne skutki, osiągnięte zapomocą

terapii suggestywnej są ogólnie znane szerszej publiczności, i ta interesuje się coraz więcej tym rodzajem leczenia. Odpowiedzi wielu lekarzy na pytania dotyczące tej metody leczniczej brzmią zwykle: „Ja sam nie zajmowałem się tem jeszcze, zresztą jest to zbyt niebezpieczne“! Dziś, taka odpowiedź nie jest dostatecznie usprawiedliwiona!

Oдноśnie do dziedziny leczenia mogą zachodzić tylko dwie możliwości, i tak: albo hypnoza jest szkodliwą, lub też nie jest taką; jeżeli nie jest szkodliwą, to nie można wprost zrozumieć, dlaczego lekarze nie stosują jej więcej, zwłaszcza, że już w wielu wypadkach osiągnięto przez hypnozę niewątpliwie świetne skutki; jeżeli ona jednak jest szkodliwą, to znowu jest obowiązkiem lekarzy, gruntownie studyować tę gałąź wiedzy, odkrywać jej niebezpieczeństwa i szkodliwości, aby lekarz, który ma być doradcą i przewodnikiem społeczeństwa, mógł temuż hypnozę polecić lub nie — powinien bowiem wiedzieć, przed czem ma ludzkość w sprawach zdrowotnych przestrzedz lub pouczyć. Musi się postawić jasno, że sen hypnotyczny jako taki, może być tak mało szkodliwy, jak sen naturalny. Wszystko jednak, może być względnie szkodliwym. Jak nóż operatora, jako taki, jest niebezpieczny, tak samo ma się rzecz z hypnozą;

tylko niezręczne, niesumienne i złośliwe zastosowanie tych środków może być szkodliwe. Lecz przed niebezpieczeństwami sugestyi hypnotycznej można się ustrzedz, pozwalając się hypnotyzować tylko w obecności wiarygodnych ludzi; w ten sposób przeszkodziłoby się niesumiennemu hypnotyzerowi, który mógłby za hypnotyzowanego łatwo nakłaniać do jakichkolwiek możliwych zbrodni.

Podobnie ma się rzecz z narkozą chloroformową, która także powinna się odbywać przy świadkach. I ta była już często używana w celach zbrodniczych, a przecież rozsądnym ludziom nie przychodziło nigdy na myśl, by chloroform potępić i usunąć go zupełnie z pomiędzy środków leczniczych.

Jeżeli się pytamy, przy jakich chorobach winniśmy stosować hypnozę, to musimy przede wszystkim odpowiedzieć: „We wszystkich, a szczególnie przy silnych chorobach nerwowych“. — Nawet wtedy — gdy, jak później usłyszymy — w kilku wypadkach nie osiągnęło się definitywnego wyleczenia, to przecież przez hypnozę możemy chorego choćby tylko chwilowo uspokoić i złagodzić jego cierpienia, co wpłynie najkorzystniej na jego stan umysłowy i humor. Uwalniamy chorego od przykrej troski i zwątpienia, a dodajemy mu natomiast wewnętrz-

trzej otuchy i odwagi połączonej z poddaniem się konieczności, co przy dokuczliwym stanie choroby, jest dziełem nieocenionej wartości. W takich wypadkach nie wstrzymamy naturalnego przebiegu choroby, lecz ulżymy choć w części choremu, zapewniając mu dobry sen, lepszy apetyt i regularne trawienie, za co zapewne sam chory i jego najbliżsi pozostaną nam zawsze wdzięczni.

Psychoterapia zajmuje pierwszorzędne miejsce w leczeniu dzieci — w pewnym okresie ich wieku. Dzieci w wieku od 5—15 lat dają się bardzo łatwo zahypnotyzować. Za pomocą sugestji można u nich w samym zarodku zagłuszyć rozliczne późniejsze choroby nerwowe i dziedziczne skłonności, które później mogłyby im zatruć całe życie, względnie zburzyć ich szczęście.

Oдноśnie do pytania, które osoby można hypnotyzować i czy dużo jest takich osób, to badacze prawie wszyscy zgadzają się na to, że w przybliżeniu jest 90—97% wszystkich ludzi, podatnych do zahypnotyzowania.

Jak znakomite skutki osiągnięto na terytorium leczenia przez hypnozę i sugestję, mogą poświadczyć fakty następujące:

Nałóg pijaństwa.

O leczeniu nałogowego alkoholizmu dają bardzo obszerne sprawozdania: Bernheim, Forel, Lloyd, Tuckey, Neilson i Wetterstrand; Ringer jednakże twierdzi, że byłoby rzeczą bardzo trudną, uchronić alkoholika przez samą sugestię od późniejszego powrotu do pijaństwa. Mniemanie to jednak nie zgadza się z rzeczywistością, gdyż stwierdzono wielokrotnie, że zapomocą sugestyi może alkoholik odczuwać tak wielki wstręt do alkoholu, że przez długi czas sam się będzie od niego wstrzymywał. W razie potrzeby powinna być sugestia od czasu do czasu powtórzona.

Oto biuletyn Wetterstranda:

K. H. liczący lat 37, inżynier cywilny. — Dnia 3. marca 1888 r. proszono mię, bym odwiedził pacyenta, który cierpiał na delirium tremens. Żona jego skarżyła się przedemną, że u jej męża ukazały się już cztery razy ataki delirium, że nie może on utrzymać w kieszeni ani grosza i zauważyła, że niebawem rozwiedzie się z nim, gdyż byłoby dla niej niemożliwem prowadzić dalej takie okropne życie.

Pocieszałem ją, że u jej małżonka delirium przeminie, a w każdym razie zostanie wyleczony ze swego nałogu. Lecz ona wierzyć w to wcale nie chciała. Odwiedziłem chorego kilka razy

i namawiałem go, aby przyszedł do mnie, co też rzeczywiście uczynił. Już po pierwszym posiedzeniu nie pił ani kropli alkoholu, a do zupełnej poprawy wystarczyło zupełnie czternastodniowe leczenie. Do rozvodu naturalnie nie doszło, a przy końcu maja wyjechali oboje małżonkowie do Ameryki, gdyż pan K. H. mniemał, że tam znajdzie lepsze warunki pracy.

26. czerwca 1888 pisał mi z New Yorku co następuje: „Stosownie do Pańskiego życzenia i mojej obietnicy przy pożegnaniu, piszę tych kilka słów a zapewniam, że czynię to bardzo chętnie. Co Pan przewidywał, to sprawdziło się w zupełności; moja skłonność do napojów gorących znikła i nie czuję już najmniejszej chęci do picia. Proszę mi wierzyć, że zdaję sobie jasno sprawę z tego, jak wiele mam Panu do zawdzięczenia“.

Wiem, oświadczając Wetterstand przy końcu, że pan K. H. pozostaje ciągle człowiekiem zupełnie trzeźwym.

Teraz jeszcze jeden wypadek uleczenia:

Gustaw M... był od kilku lat notorycznym pijakiem; nawet rysy jego twarzy miały znamie tego nałogu. Stroskana żona ofiarowała już dużo pieniędzy na rozmaite tak zwane „pewne środki przeciw pijaństwu“, lecz niestety, mąż jej pozostał takim, jakim był.

Aż oto pewien lekarz, który w swej praktyce zawodowej stosował także i hypnotyzm, osiedlił się w mieście, w którym mieszkał razem ze swą rodziną Gustaw M... Poradzono wtedy żonie Gustawa, aby bezzwłocznie zwróciła się ze swym mężem do tego lekarza. Posłuchała tej rady, udała się do lekarza, opowiedziała mu swe zmartwienie i on przyrzekł jej swą pomoc. W kilka dni później widziano już Gustawa M. przechadzającego się po okolicy w towarzystwie lekarza, a w kilka tygodni okazało się w porównaniu do jego dawniejszego podupałego wyglądu rzeczywiste polepszenie, a po dalszych trzech tygodniach był Gustaw M. tylko jeszcze „bardzo umiarkowanym pijakiem“.

W jaki sposób dokazał tego lekarz?

Gustaw M. musiał do niego przychodzić co dziennie o stale oznaczonej godzinie. Lekarz podawał mu rękę, pozdrawiał zawsze jak dobrego przyjaciela, ofiarowywał miejsce, siadał obok niego i zaczynał z nim rozmowę o rozmaitych sprawach; patrzył jednak przytem na niego nieprzerwanie bystro. Pewnego razu pochwycił rękę Gustawa i powiedział: „Przyjacielu, ty jesteś przecie śpiący, nieprawdaż?.. Zdaje się, że spałeś pan tej nocy źle, widzę to po pańskiej twarzy, patrz pan tylko, jak ci się zamykają powieki! No, to przecież nic nie

szkodzi... niech pan tylko śpi jak najlepiej". W tym momencie puścił rękę Gustawa a podnosił swoją i zniżał w poruszeniach krzyżowych tak długo, aż Gustaw poddał się jego silniejszej woli.

W takim stanie wmawiał mu lekarz, jak zgubny wpływ i jak straszne są skutki nadmiernego używania napojów gorących. To powtarzał każdego dnia, a jego trudy, aby u niego wstręt do picia obudzić, zostały uwieńczone znakomitym wynikiem.

Dwie szlanki piwa, lub dwie szklaneczki wina, były „najwyższą miarą” po której użyciu już na sam widok trzeciej szklanki piwa lub wina tego samego dnia, odczuwał bezpośrednio wstręt do napojów gorących i silne niezadowolenie z samego siebie.

Przy tej sposobności, nie można się żadną miarą powstrzymać od zwrócenia kilku uwag na temat blizkiego pokrewieństwa między pijactwem a zbrodnią.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że ludzie popełniają zbrodnie najczęściej w szale, albo pod wpływem nadmiernie użytego alkoholu. Nie można przeto zaprzeczyć, że niejeden człowiek, który w stanie nietrzeźwym dopuścił się najpodlejszej zbrodni, a w domu poprawy lub

zakładzie karnym był jeszcze większym potworem niż był przedtem, którego własne namiętności lub występki zaprowadziły na szubienicę, mógłby być być poważnym i uczciwym obywatelem, gdyby do niego we właściwym jeszcze czasie stosowano hypnotyzm, w celu zagłuszenia złych skłonności, a obudzić i wykształcić dobre przymioty.

I cała вина leży w tem, że zbyt często patrzymy obojętnie na chwasty, które głuszają pożyteczne rośliny. Podobnie dzieje się z duszą ludzką, jeżeli nie staramy się z niej wyplewić rozrośniętych tam złych skłonności i wań, a natomiast pozwalamy im rozmnażać się swobodnie. Jakże słuszną jest w tem miejscu przestroga wielu znakomitych mężów: „Nie zakłady karne i domy poprawy, lecz budujmy domy zdrowia i zakłady lecznicze“.

Ważniejszą w tym wypadku jest sugestia niż hypnotyzm, bo prosta, nie wymagająca skomplikowanych eksperymentów. Kto przeczyta uważnie naszą książeczkę p. t. „Potęga sugestyi“, wydaną nakładem „Kultury i Sztuki“, temu wcale nie będzie trudno znaleźć środki do wychowania chociażby najbardziej do złego usposobionych dzieci.

Hypnotyzm, jak wspomnieliśmy poprzednio, należy stosować w wypadkach nadzwyczajnych, a stosować ją może jedynie człowiek doświadczony w tym kierunku.

Błędna wymowa.

Pewna ośmioletnia dziewczynka, przebywszy ciężką chorobę, cierpiała tak na osłabienie podniebienia, że nie mogła wymawiać „r”. Przy hipnozie popadła natychmiast w głęboki sen. W tym śnie wyczytał jej lekarz pojedyncze wyrazy, w których powtarzało się „r” i uważał przytem na wyraźną wymowę tej głoski. Każdy błąd natychmiast poprawiał, wymawiał sam właściwe brzmienie i kazał jej powtarzać odnośne wyrazy. Po takich poprawkach była wymowa coraz lepsza, a po upływie 12 dni wygłaszała dziewczynka „r” zupełnie dołr ze

Moczenie w łóżku.

Jedna jedyna hipnoza, wystarcza z reguły do wyleczenia z tej choroby. Suggestywne leczenie wydawało zawsze wprost nieoczekiwane skutki; aby jednak zapobiedz powtórzeniu się tej słabości, dobrze jest chorego hipnotyzować kilka razy.



HYPNOLEKS.

Blednica i niedokrewność.

Ludzie niedokrewni i tacy, którzy cierpią na brak apetytu i bóle żołądkowe, którzy po jedzeniu mają tak niemiłe uczucie, że mimo istniejącego apetytu, już naprzód obawiają się wszelkiego pożywienia, zostali wielokrotnie wyleczeni zapomocą hypnotyzmu i cieszą się najlepszym zdrowiem.

Chorea (taniec świętego Wita).

I ta ciężka i przewlekła choroba, daje się doskonale wyleczyć sugestją.

Pewien dziesięcioletni chłopczyk cierpiący na taniec św. Wita musiał w r. 1900. przerwać naukę szkolną. Rodzice oddali go do domu zdrowia, gdzie leczono go przez trzy miesiące, lecz bez skutku. Mały był jednak bardzo podatny do hypnotyzowania. Przez trzy tygodnie hypnotyzowano go codziennie zapomocą zwierciadła hypnotycznego. Polepszenie postępowało wprawdzie bardzo powoli, było jednak ciągle widoczne. Po upływie trzech tygodni, hypnotyzowano chłopca co drugi dzień, a później coraz rzadziej. Przy końcu siódmego tygodnia był już wyleczony zupełnie.

Rozwiązanie (bezbolesne).

Jeżeli chcemy by rozwiązanie uczynić bezbolesnem, to trzeba przede wszystkim dotycząc

kobietę przyprowadzić do takiego rodzaju głębokiej hipnozy, aby sugestye działały tak potężnie, by mogły przewyciężyć i pokonać bóle aktu porodowego. Oto przykład:

Kobieta w najwyższym stopniu wyczerpania, bóle słabe, usta maciczne prawie zupełnie zamknięte, pęcherz jeszcze nie pękł. Natychmiast ją hipnotyzowano, i zasugerowano jej absolutną bezbolesność, silniejsze skurcze i odpowiednie parcie. — Sugestia udała się doskonale i poród postąpił szybko naprzód. Chora tylko postękiwała. Po upływie około 25 minut pokazała się główka w przecięciu. Chora krzyczała, a była do tego zmuszoną, aby uniknąć za silnych parć. Po wyjściu głowy ustały bóle, a twarz dziecka zaczynała już sinieć, ale po energicznej sugestyi wzmocniła się znowu czynność bólów i wkrótce urodziło się dziecko; wszystko zajęło ledwie godzinę czasu. Następnie odhipnotyzowano chorą, która opowiadała że właściwy ból odczuwała tylko przy przeciskaniu się główki, lecz trwało to krótko i wogóle nie tak silnie, jak bóle które cierpiała przed przybyciem lekarza.

W czasie stanu hipnotycznego nie odczuwała żadnych boleści, tylko silne ciśnienie w brzuchu ku dołowi i pewien przymus do parcia. Czas połogowy był zupełnie normalny.

Bicie serca.

Chorzy popadają zwykle natychmiast w średnio głęboką hypnozę, a już po kilku posiedzeniach występuje znaczne polepszenie. Jeżeli hypnozę prowadzi się 10—14 dni, to całkowite wyleczenie jest zupełnie pewnem.

Histerya.

Jeżeli ktoś twierdzi, że histerya kwalifikuje się najlepiej do leczenia zapomocą hypnozy, względnie że hypnozą można tylko usunąć cierpienia histeryczne, ten jest w wielkim błędzie, gdyż właśnie histeryków jest prawie najtrudniej leczyć sugestją. Wprawdzie są oni bardzo podatni do zahypnotyzowania, lecz ciągle przygluszenie autosugestją, przeszkadza zanadto stosowaniu sugestyi leczniczej.

Histerycy muszą się przedewszystkiem znaleźć w zupełnie innych warunkach, musi się ich, żeby tak rzec, przesadzić na inny grunt, przy czem chorzy, tak samo jak i lekarz potrzebują wielkiego spokoju i muszą posiadać dużo wytrwałości i energii. Szczególnie lekarz nie może tu szczędzić żadnych trudów. Jeżeli chce uzyskać dobre skutki, to codziennie musi się cierpliwie zajmować chorym przez całą godzinę. Wówczas późniejsze wyniki leczenia będą zadowalające, zwłaszcza jeżeli chorzy już dawniej próbowali

wszelkich środków i już będąc bez nadziei wyleczenia zwrócili się do sugestyi.

Pewna młoda dama, licząca lat 24, zwróciła się w r. 1904 do pewnego lekarza, który był znany jako wielki zwolennik hypnotyzmu i skarżyła mu się, że nocą dręczą ją straszne widziadła; zrywa się ze snu przestraszona, a już okropnie boi się samotności. Lekarz hypnotyzował ją; popadła w średnio głęboki sen; słyszała wprawdzie wszystko, co działo się koło niej, po przebudzeniu jednak czuła się znacznie lepiej. Po upływie dwóch tygodni była zupełnie wyleczoną.

Ból głowy.

Do najczęstszych cierpień należą nerwowe bóle głowy. Są one następstwem niehygienicznego trybu życia, przy długotrwałem siedzeniu w zepsutem powietrzu pokojowem, przy niedostatecznym ruchu fizycznym a przeciążeniu umysłowem i nadmiernem używaniu kawy, alkoholu, tytoniu i t. d.

Podajemy tu więc trzy różnorodne przykłady leczenia:

1. Dwunastoletnia dziewczynka, zresztą zdrowa i hoża, przechodziła prawie w każdym tygodniu atak bardzo silnego bólu głowy. Ból stawał się coraz silniejszy i dokuczliwszy; wkońcu wymiotowała żółciowo flegmistą masą,

poczem następowało nadzwyczajne wyczerpanie. Dopiero po spokojnym śnie ustępowały bóle głowy i dziewczynka budziła się rzeźwa i wesoła.

Pewnego dnia, gdy powtórzył się taki atak, hypnotyzowano ją i już po kilku minutach popadła w głęboką hypnozę, z której zbudziła się odświeżona dopiero po długiej godzinie. Dziewczynkę hypnotyzowano codziennie przez 10 dni i zasugerowano jej, że już nigdy nie będzie cierpiała na ból głowy. W ten sposób została dziewczynka rzeczywiście wyleczoną, a ból głowy nie powtórzył się od tego czasu nigdy.

2. W lipcu r. 1904. pewien 40 letni urzędnik kolejowy powziął stanowczy zamiar, odebrania sobie życia wystrzałem z rewolweru.

W tem przedsięwzięciu, przeszkodził mu jednak — przypadkowo — zwolennik hypnotyzmu, któremu niedoszły samobójca poskarżył się, że już przeszło od roku cierpi na tak silny ból głowy, że nie może wykonywać żadnej pracy. — Musiał się wystarać o kilkutygodniowy urlop, w czasie którego prawie przez cały dzień używał ruchu na wolnem powietrzu. Prócz tego pozwalał się hypnotyzować codziennie przez 14 dni. Z początku popadał tylko w bardzo lekki sen, lecz mimo tego czuł się po przebudzeniu coraz lepiej. Później jego sen hypnotyczny był coraz głębszy, a po upływie 14 dni był już wyleczony,

gdyż od tego czasu już nigdy się nie skarżył na bóle głowy.

3. Pewna młoda wdowa po urzędniku cierpiała od miesiąca na silny ból głowy i to szczególnie z prawej strony. Zahypnotyzowano ją jeden jedyny raz, po obudzeniu czuła się zupełnie zdrowa, i od tego czasu bóle głowy nie powtórzyły się już więcej.

Konwulsye (epileptyczne).

Pewien robotnik fabryczny, zobaczywszy swego 12 letniego syna, gdy ten oglądał zabawki wystawione w oknie sklepowem, wymyślał go ordynarnymi wyrazami i znęcał się nad nim w sposób niegodny człowieka. Chłopiec dostał natychmiast konwulsyi. Od tego czasu powtarzały się te ataki cztery lub pięć razy dziennie, wskutek czego był chłopiec do niczego niezdolny, i stał się tak niebezpiecznym, że potrzebował ciągłego, dozoru. Ojciec chrestny ujął się za nim i przyprowadził go do lekarza. Ten hypnotyzował go codziennie przez 5 tygodni. Chłopiec zasypiał w hypnozie bardzo głęboko, przyczem katalepsya objawiała się tak silnie, że był sztywny, jak kawał drzewa. Budził się dopiero po kilkakrotnem wołaniu.

Pewnego dnia zirytował się chłopiec cokolwiek i pojawiły się znowu konwulsye, jednakże

nie tak silnie jak dawniej. Nie pozostawało więc nic innego jak tylko hypnotyzować go kilka razy, aby powrócił do normalnego stanu zdrowia. I rzeczywiście po dalszych dziesięciu dniach był chłopiec wyleczony do tego stopnia, że mógł uczęszczać do szkoły, i od tego czasu nie dostał już nigdy ataku epilepsji.

Paraliż.

Pewien inżynier cierpiał skutkiem paraliżu na osłabienie lewego boku, a szczególnie ramienia; w nodze dawał mu się paraliż odczuwać mniej, lecz mimo to chód jego był niepewny. Człowiek ten był zawsze smutny i przygnębiony. Pozwolił się hypnotyzować codziennie przez dwa tygodnie, przyczem stale popadał w dość głęboki sen, który działał na niego bardzo orzeźwiająco. Już po kilku dniach ustąpiło przygnębienie. Na początku trzeciego tygodnia czuł się znowu tak zdrowym, jakim był przed paraliżem.

Skłonność do używania morfiny (równa nałogowi pijaństwa).

Trzydziestoletni urzędnik, cierpiąc na nadzwyczajnie silne bóle reumatyczne, był zmuszony do brania dość częstych i dużych (50 — 70 centigr.) wstrzykiwań morfiny. Po kilku miesiącach był już zdrowszy, lecz morfiny używał dalej. Po upły-

wie roku można już było przy pierwszym spojrzeniu na niego poznać, że był morfinistą. Po wielu perswazyach, dał się namówić najbliższej rodzinie i poddał się leczeniu hypnotycznemu.

Po upływie 5 tygodni nie tylko że był wolny od skłonności do morfiny, lecz czuł nawet nieopisany wstręt do wszystkiego, co miało jakkolwiek związek z narkotykami.

Nerwowe drgania.

Pewien radca rządowy, który już od dłuższego czasu cierpiał na silne drgania w lewej połowie twarzy, już po dwurazowym hypnotyzowaniu był wolny od tej choroby.

Newralgia.

Jeżeli chory jest dosyć cierpliwy, to można go wyleczyć z bardzo ciężkiej newralgii pomocą hypno-terapii; nawet ludzie, u których newralgia jest bardzo zastarzała, mogą być wyleczeni, jeżeli tylko posiadają pewien zasób wytrwałości.

Pierwsze hypnotyzowania nie zawsze się udają, gdyż chorzy są zanađto trwożliwi; z czasem popadają jednak w głęboki sen, i bywają nawet tak doskonałymi medycami, że można im nawet na jawie zasugerować katalepsyę, głuchotę, idiotyzm i t. d. Pominąwszy lekką recydywę, której powodem są zwykle silne wzru-

szenia duchowe, kuracya newralgii postępuje szybko naprzód, i polepszenie zdrowia jest co-dzień widoczniejszem. Z początku hypnotyzuje się chorego codziennie, później co drugi dzień a wkońcu tylko dwa razy tygodniowo. Zależnie od stopnia choroby, przy leczeniu od jednego do sześciu miesięcy znikają wszelkie bóle i chorzy powracają do zupełnego zdrowia.

Oto przykład: Pewna 30 letnia pani cierpiała już od roku na silne bóle w dolnej części jamy brzusznej. Dała się zahypnotyzować, przyczem popadła w sen średnio-głęboki. Po sugestyi każdym razem odczuła bardzo przyjemne ciepło które przygłuszało bóle. Po sześciu tygodniach nie miała żadnych bólów a także białe upławy, na które dawniej bardzo cierpiała, znikły zupełnie.

Psychoza.

Dama z bardzo szanownego domu, która od wielu lat żyła szczęśliwie ze swym mężem, była od jakiegoś czasu bardzo zazdrosna o niego, chociaż nie dawał jej ku temu najmniejszego powodu. Zazdrość małżonki powiększała się z każdym dniem. Przytem, zaczęła cierpieć na bezsenność, nie chciała przyjmować żadnego pożywienia, przez co podupała duchowo i fizycznie. Unikała wszelkich towarzystw, gdzie tylko mogła narzucała się swemu mężowi, obawiając się

ustawicznie, by mu sama nie odebrała życia. Największą przyjemnością dla niej, było siedzenie wieczór w ciemnym pokoju i oddawanie się własnym myślom. Wiedziała sama dobrze, że niema żadnego powodu do zazdrości, lecz to nic jej nie pomagało. Za poradą swej przyjaciółki, od której przedtem także stroniła, udała się do poleconego lekarza. Ten hypnotyzował ją i sugerował jej, że to urojenie jest zupełnie bezpodstawne. Po upływie pół godziny odhypnotyzował ją, poczem czuła się zupełnie dobrze i z wesołą myślą wróciła do domu. Od tego czasu nie była już wcale zazdrosną.

Skłonność do palenia.

Franciszek Meyer, urzędnik bankowy, liczący 51 lat, wątkły i szczupły mężczyzna, skarżył się od dłuższego czasu, że astma dokucza mu coraz bardziej, co jest wynikiem jego namiętnego palenia papierosów, których nie wypuszcza z ust od wczesnego ranka aż do późnej nocy. Mężczyzna ten skarżył się dalej, że choć jest przekonany, iż to nadmierne używanie tytoniu powiększa mu kaszel i przeszkadza przy oddychaniu, to przecież, mimo najlepszej woli, nie może się wstrzymać od palenia papierosów. Zahypnotyzowano go, i już przy pierwszym posiedzeniu popadł w głęboki sen. Zasuggero-

wano mu, że począwszy od tej godziny nie będzie palił przez 11 dni ani jednego papierosa. Dwunastego dnia kupi sobie papierosa, zapali, lecz nie znajdzie w tem żadnej przyjemności. Rzuci więc ten i inne kupione papiesosy i już więcej palić nie będzie. I rzeczywiście, od tego dnia był ze swej namiętności do palenia wyleczony zupełnie.

Reumatyzm.

Cierpiącego hypnotyzuje się i sugeruje mu zmniejszenie bólów, zniknięcie nabrzmień i uczucie gorąca, lub też przyjemny chłód i zmięknienie członków. Suggestye tego rodzaju przynoszą jaknajlepsze skutki.

Bezsennaść.

Na początku r. 1905. skarżył się pewien urzędnik rachunkowy na bezsennaść, doprowadzając go aż do rozpacz. Wskazano mu sławnego hypnotyzera, który właśnie w tym czasie przebywał w mieście i miał w sali zabaw odczyty o hypnotyzmie, pokazując przytem rozmaite eksperymenta z tej dziedziny.

Kiedy ciepłący urzędnik opowiedział o swej chorobie hypnotyzerowi, zaprosił go tenże do swego mieszkania. Przyszedłszy tam, nalał do flaszczyki zwyczajnej wody do picia i zabarwił

ją sokiem poziomkowym. Następnie kazał urzędnikowi patrzeć ciągle na szlifowaną szklanę i pogrążył go w kilku minutach w średni sen.

Następnie zasugerował mu, że przed pójściem do łóżka zażyje 5 kropli tego płynu, po czym nie tylko że zaśnie, lecz całą noc doskonale prześpi, i odtąd już nigdy nie będzie cierpiał na bezsenność.

Następnego dnia udał się urzędnik do hypnotyzera i dziękując mu szczeremi słowy za wyborny środek, opowiadał, że aż do siódmej godziny rano spał bez przerwy tak dobrze, jak jeszcze nigdy dotąd.

Na pytanie urzędnika: „jak długo ma używać tego lekarstwa?” — odpowiedział hypnotyzer: „najwięcej pięć razy, a później tylko w tym wypadku, gdyby się bezsenność znowu powtórzyła”.

Lecz i lekarstwo nie było już potrzebne, gdyż urzędnik został z bezsenności zupełnie wyleczony.

Paryski lekarz Demonchy poleca przeciw bezsenności, następujący prosty środek:

Wszystkie lekarstwa polecane na to cierpienie, uważa częścią za bezużyteczne, częścią za szkodliwe lub za takie, które posiadają odrazu obydwie te wady. Do wykonania jego recepty nie potrzeba nic więcej, jak tylko własnej

ręki. Ręka, a mianowicie dłoń jest bogato wyposażona w naczynia krwionośne, przez co jest źródłem ciepła, które rozszerza naczynia, i sprostawa sen, jeżeli tylko ręka jest użyta we właściwy sposób. Postępowanie wstępne polega na tem, że kładzie się lekko skrzywioną rękę naprzeciw czoła tak, aby jej linią długości zasłonić środkową linię oblicza.

Przegub ręki musi się znajdować prawie w wysokości dziurek nosa. W ten sposób wywołuje się dosyć silne ogrzanie górnej połowy twarzy, a ogrzanie to potęguje się jeszcze oddychaniem, które występuje na rękę, biegnąc w tym samym kierunku. W ten sposób można zasnąć w bardzo krótkim czasie.

„Naturalnie pomaga tu bardzo dużo auto-suggestya“, mówi dr. Demonchy, w każdym razie ma środek ten wielką zaletę, że może go używać każdy, w najdogodniejszej dla siebie porze.

Tępość słuchu.

Znakomita dama, miała po przejściu jakiejs choroby słuch przytępiony. W tem cierpieniu zwracała się do wielu specjalistów, lecz niestety, kosztowna kuracya nic nie pomagała, a tępienie słuchu przybierało coraz groźniejszy stopień. Pani ta, należała do ludzi, którzy hypnotyzerów nazywają krótko „szarlatanami“.

A jednak, jej krewna namówiła ją, aby się zwróciła właśnie do hypnotyzera, przypuszczając, że może ten przywrócić zdolą dobrego słuchu. Posłuchała więc i zwróciła się do pewnego — młodego lekarza. Ten hypnotyzował ją co drugi dzień. Usypiał ją tylko i pozostawiał w spokoju. Po około dwugodzinnym, spokojnym a silnym śnie budziła się każdym razem coraz rzeźwiejszą.

Stosownie sugestyi w hypnozie podczas snu, było ze względu na przytępienie słuchu, rzeczą niemożliwą, gdyż aby się z nią w stanie hypnozy porozumieć, nie mogłoby się uniknąć obudzenia. Lekarz pomagał sobie w ten sposób, że sugerował ją przed zaśnięciem; wytłumaczył, że będzie odczuwała nader przyjemną ociężałość i ciepło we wszystkich członkach, a następnie powoli uśnie.

Podczas snu kładł jej lekarz później obie ręce na uszy i dlatego uczuwała w uszach jakiś tajemniczy a dobroczynny szmer, jak gdyby obumarłe nerwy znowu się ożywiały. — Tą drogą osiągnął hypnotyzer swój cel, gdyż słuch poprawił się rzeczywiście niezwykle. Krótko przed tą kuracją hypnotyczną nie mogła owa dama przechodzić z ulicy na ulicę, gdyż nie słysząc turkotu wozu, obawiała się, że zostanie przejechaną. Później słyszała już zdaleka

toczenie się wozu. Przedstawienia w teatrze lub koncerty były odtąd jej największą przyjemnością, o jakiej jeszcze niedawno nie mogła nawet myśleć. Do otoczenia, które przywykło do niej mówić głośno, odzywała się często: „proszę cię, nie krzycz tak bardzo, przecież słyszę!”

Suchoty.

Leczenia dotkniętych tą chorobą zapomocą suggestywnej terapii, nie należy rozumieć mylnie, gdyż tu tylko w bardzo nielicznych wypadkach może być mowa o zupełnem wyzdrowieniu. Choroba ta bowiem, mimo sugestyi — z reguły — przybiera swój naturalny przebieg.

Zapomocą sugestyi można jednak bardzo dodatnio wpływać na ogólny stan zdrowia suchotnika, jego smutne i pełne rozpaczysposobienie przeistoczyć na cierpliwe i spokojne i można też uwolnić go od nieznośnej bezsenności.

Przy hipnozie popada zwyczajnie chory natychmiast w głęboki sen, oblicze jego przypomina zupełnie twarz umarłego, lecz działanie hipnozy jest zadziwiające. Już po pierwszym posiedzeniu jest znacznie lepszy ogólny stan zdrowia, znikają bóle głowy, wzmacnia się apetyt i ustaje kaszel. Niema też bólów i kłucia przy kaszlu, a sen jest znowu spokojny. Po

dwóch lub trzech tygodniach czuje się chory zupełnie dobrze, gdyż oddech jest znacznie lżejszy i swobodniejszy. Skoro tylko choremu się polepszy, można hypnozę stosować raz lub najwięcej dwa razy tygodniowo, a w ten sposób ulży mu się nieco w jego cierpieniu.

Jąkanie.

Pewnemu dwunastoletniemu, zdrowemu i silnemu chłopcu, który się strasznie jąkał, rozkazał lekarz jednym wyrazem „śpij“ — zasnąc snem hypnotycznym, i zasuggerował mu, że po upływie ośmiu dni, nie będzie się jąkał. Hypnozę powtarzano codziennie, a w czasie tejże dawano mu do powtarzania z początku słowa lekkie, a później coraz cięższe. Już w trzecim dniu okazał się wynik zadowalający; w dziewiątym dniu, mówił chłopiec zupełnie poprawnie.

Głuchoniemota.

Bardzo interesujące doświadczenie przeprowadził dr. Berkhan w Brunświku, a to na podstawie twierdzenia amerykańskiego lekarza Baira, że hypnotyzm jest środkiem leczniczym przeciw głuchoniemocie; wielu ludzi głuchych od urodzenia, odzyskało znowu słuch zapomocą hypnotyzmu do tego stopnia, że naśladowali słowa wymówione poza nimi, nie wi-

dząc więc poruszenia warg osoby wymawiającej.

Dr. Berkhan wziął z zakładu głuchoniemych w Brunświku chłopca, zbadał sumiennie jego organ słuchu i przekonał się, że chłopiec jest zupełnie głuchy, gdyż nie słyszy poza swemi plecami ani silnego szmeru, ani głosu dzwonu, ani przeraźliwego gwizdania i t. p. Wtedy kazał chłopcu ustawicznie patrzeć na błyszczącą, szklaną kulę i w ten sposób go zahypnotyzował. W czasie hypnozy wymawiano do uszu zahypnotyzowanego rozmaite samogłoski, dzwoniło i gwizdano, poczem dmuchnięciem budzono go z hypnozy. Hypnozę powtarzano zwykle po upływie jednego tygodnia.

Przytem spostrzeżono co następuje: „Głuchoniemy chłopiec przy pierwszym posiedzeniu słyszał „a“, wymawiane poza jego plecyma, bardzo wyraźnie, „o“ mniej wyraźnie, a innych samogłosek nie słyszał zupełnie. Przy drugiej próbie słyszał po hypnozie lepiej, a „o“ znacznie wyraźniej niż pierwszym razem. Przy trzeciej próbie słyszał po hypnozie „i“. Przy czwartym i piątym doświadczeniu pozostała zdolność słuchu jednakowa“.

Po 1^{1/2} rocznem leczeniu zdolność słuchu postąpiła znacznie naprzód. Chłopiec słyszał samogłoski „a“ i „o“ prawem uchem, słyszał

również z oddali klaskanie rąk, trzaskanie z biczem, zamykanie drzwi, gwizdanie lokomotywy i t. d.

Podane tu fakty stwierdzają, „że hypnoza, stosowana we właściwy sposób, nigdy nie może zaszkodzić. Nim jednak zakończymy niniejszy rozdział, rozpatrzmy dwie jeszcze kwestye:

1) „Czy rzeczywiście może być w hypnozie zasugerowana zbrodnia?“ i

2) czy można w hypnozie odwieść zbrodniarza od dalszych występków?“

Zbrodnia

Francesco Pagnani, młody, bogaty mężczyzna z Apino, zamordował r. 1897 swoją narzeczoną, Krystynę Gabrieli. Biedną dziewczynę, z którą łączyły go najserdeczniejsze stosunki, zaprosił do siebie i bez żadnego powodu zastrzelił ją, trafiając w głowę dwoma kulami; następnie pokaleczył jeszcze jej trupa sztyletem.

W aktach kryminalnych było zapisane, że morderca wpadł jeszcze w młodszych latach w sidła pewnej zamężnej kobiety, imieniem Grazia Colofrancesco. Kobieta owa, wywierała tak wielki wpływ na niego, że powoli darował jej większą część swego majątku. Później za-

kochał się jednak w Krystynie i przyrzekł się z nią ożenić. Dowiedziała się o tem Colofrancesco, która zapalała z tego powodu straszną zazdrością. Przedsięwzięła wszystko, co tylko było możliwe, aby miłość do Krystyny wypędzić z serca Pagnani'ego, lecz nie mogąc osiągnąć swego celu, postanowiła zgubić oboje narzeczonych. Zwabiła do swego mieszkania Pagnani'ego, zahypnotyzowała go, jak to prawdopodobnie często z nim czyniła, — i zasugerowała mu morderstwo wystrzałem z rewolweru. Następnie wzięła wenecki sztylet, nasmarowała oliwą i wręczyła go zahypnotyzowanemu, rozkazując, by nim przebił serce zastrzelonej, a następnie pokaleczył wielokrotnie jej trupa.

Niejednen jednak rozumuje dotąd w ten sposób: wprawdzie eksperymenty przy wykładach na klinikach wykazały, że w hypnozie sporządzano obligacye, testamenty i t. p. na szkodę zahypnotyzowanych, o czem ci ostatni potem zupełnie nie pamiętali; wprawdzie wykonywano też pocztą hypnotyczne rozkazy, w których było rytowanie papierowymi nożami, i strzelanie z lasek; te jednak eksperymenta nie dowodzą niczego, gdyż choć przy wykładach i w klinikach można wiele eksperymentować i można wiele sugerować, to przecież osobom doświadczoneym pozostaje jeszcze dosyć moralnej świadomości,

aby rozpoznać, czy zbrodnia nakazana im, jest istotnie zbrodnią, i t. d. — my jednak twierdzimy, że wszyscy ci ludzie, którzy w wolnej godzinie przeczytali może raz w życiu książkę albo fejteton o hypnotyzmie, powinni w sprawach dotyczących hypnotyzmu milczeć. Kto chce mieć prawo do wyrokowania, ten musi przez długie lata teoretycznie i praktycznie studiować hypnotyzm. I jeżeli mówi ktoś: „przy hypnozie niema żadnego niebezpieczeństwa“ — to jest on w wielkim błędzie, i powinien jeszcze dłużej badać hypnotyzm, poczem z pewnością zmieni swe zdanie o hypnotyzmie, które wtedy będzie brzmiało: „Nie ma żadnego niebezpieczeństwa przy hypnozie, jeżeli tylko jest stosowana we właściwy sposób“.

Jeżeli hypnotyzm jest tajemniczą potęgą natury, mogącą „rozmyślnie“ zapanować nad świadomą duszą innego człowieka, i wpływać nań i kierować „podług upodobania“, to nigdy nie wolno twierdzić, że w hypnozie nie można sugerować zbrodni.

Co do drugiego pytania, t. j. o ratunku zbrodniarza w hypnozie zapomocą sugestyi od dalszych występków, przekonuje dostatecznie następujący wypadek:

Pan Antoni M. z St., osobistość bardzo po-

ważana, spostrzegł ze smutkiem, że jego jedyny syn, Adolf (liczący 8 lat), którego kochał nade wszystko, nie uznaje żadnej różnicy między „moje” a „twoje”. Gdzie tylko dzieciak zobaczył drobiazg, który mu się podobał, musiał go zabrać dla siebie.

26. lipca 1905 r. właściciel handlu zabawek zawezwał p. M. pod groźbą doniesienia sądowego do wynagrodzenia szkody, gdyż mały Adolf, wracając ze szkoły do domu, ukradł mu kilka pudełek żołnierzy cynowych, które były ustawione na stoliku przed sklepem.

Pan M. mało nie umarł ze zmartwienia, gdy się o tem dowiedział. Posłuchał jednak rady brata i udał się do lekarza Sch., któremu zwierzył się ze swej troski.

Lekarz zaprowadził chłopca do swego pokoju ordynacyjnego i kazał mu ciągle patrzeć na brylantową igłę kompasową. W krótkim czasie popadł chłopczyk w sen średnio głęboki. W hypnozie zasugerował mu lekarz, że już nigdy nie weźmie tego, co nie jest jego własnością, a prócz tego wmówił mu, że wstrętne są występki, które dotąd popełniał.

Po upływie około pół godziny obudził chłopca. Bezpośrednio po tem zaprowadził go do przyległego pokoju, gdzie znajdowało się wiele nęcących przedmiotów i zostawił go tam

na chwilę samego, obserwując go jednak przytem przez szparę w drzwiach.

Chłopiec przyglądał się wprawdzie z szczególną przyjemnością wszystkim tym pięknym rzeczom, które przed nim leżały, lecz nawet ich nie poruszył. Kiedy później lekarz oddawał chłopczyka ojcu, powiedział z zupełnem przeświadczeniem: „Jest uratowany“.

I rzeczywiście, od tego czasu nie wziął Adolf niczego, co nie było jego własnością.

Hypnotyzm, względnie suggestya jest bez wątpienia siłą, która może nakłaniać tak do dobrego, jak też i do zbrodni; jak jednak ta „siła niebios“, stosowana w wielu wypadkach, wychodziła na korzyść, podaliśmy dość obszernie w niniejszym rozdziale. W każdym razie musimy jednak przestrzedz czytelnika, aby podług przedstawionych obrazów, wyczytanych w tej książce, nie zechciał się może zajmować suggestywnem leczeniem chorób, bo do tego trzeba mieć bardzo wiele studyów i praktyki. Przy takich początkowych doświadczeniach mogłyby się zdarzyć wypadki nieprzyjemne i szkodliwe, a nieostrożność musiałaby być nawet prawnie ukaraną.

Pewnem jest tylko, że hypnoza zatoczy w przyszłości szersze kręgi, niż nawet dziś przypuszczamy. Jak daleko może iść potęga

suggestyi, pokazują najwyraźniej doświadczenia, opisane przez Schrenck-Notzing'a, które przeprowadzali dr. Jendrassik w Budapeszcie, dr. R. Krafft-Ebbing w Gracu i prof. Lipp na jednej i tej samej osobie.

Dr. Jendrassik pisze: „Zahypnotyzowanemu wydrukowano na lewem ramieniu zwykajny znak odblizny, przedstawiający „K” i zasuggestowano mu, że znak jest wypalony. Na symetrycznem miejscu prawego ramienia powstał zwierciadlany obraz „K” z ostrymi brzegami.

Doświadczenie prof. Lipp'a:

Dnia 24. lutego 1880 r. W obecności profesora, pewnej pacjentki, którą hypnotyzował prof. Krafft-Ebbing, wydrukowano na lewej łopatkce literę „K” czcionką z blachy cynkowej. Kobięcie tej zasuggestowano, że jutro popołudniu na tem miejscu będzie miała skóra barwę krwawo-czerwoną, lecz nie będzie ją nic swędzić. Następnie okrył jej prof. Lipp piersi i plecy bandażem z gazy i waty tak, że miejsce suggestyonowane było zupełnie niedostępne, opatrunek cztery razy zabezpieczony, taksamo opatrunek wierzchni dwa razy zabezpieczony, a potrzebną pieczętkę zabrał z sobą prof. Lipp. Pacjentka nie wiedziała nic o postępowaniu w hypnozie. Następnego dnia oglądał prof. Lipp

w obecności kilku lekarzy opatrunek i przekonał się, że ani ten opatrunek ani pieczęcie nie były naruszone. Na miejscu zasugerowaniem pokazała się rzeczywiście plama barwy krwawo-czerwonej.

Barðzo zagadkowe jest działanie sugestyi na temperaturę ciała. Popołudniu o godz. 7-ej miała badana osoba temperaturę o 36'4; zasugerowano jej, że wieczór o 9 godz. musi mieć 38'5 stopni. I istotnie o godz. 8¹/₂ i 8³/₄ wieczorem pokazywał jeszcze termometr 37'1— a punktualnie o godz. 9-ej 38'5 stopni.

ROZDZIAŁ V.

Jasnowidzenie, telepatya.

Czy jasnowidzenie jest możliwe. W jaki sposób osiąga się ten stan. Niezbędne warunki. Doświadczenia na sobie samym. Obrazy w szklance wody. Doświadczenie Ertla. Obrazy na powierzchni kuli kryształowej. Promieniowanie myśli wedle teoryi Dra Kotika. Andréje i jego seanse telepatyczne.

Przez wyraz jasnowidzenie rozumiemy zdolność tej lub owej osoby do zobaczenia przedmiotu z oczyma zamkniętymi i bez względu na odległość. Doświadczenia w tej czynności odbywają się oczywiście za pośrednictwem hipnozy.

Już sama bezwzględność odległości świadczy, że wykluczona tu jest czynność zmysłów, a natomiast działa wyłącznie dusza człowieka. Ze stanowiska naukowego rzecz biorąc, nie należy się wcale dziwić, ani nazywać cudem tego, że ktoś, mając zamknięte oczy, potrafi odczytać dopiero co napisany wyraz na tablicy w drugim pokoju. Zdolność taką bowiem po-

siada już dusza ludzka w wysokim stopniu rozwiniętą, ale odnoszącą się tylko do przeszłości i do rzeczy i zjawisk już raz za pośrednictwem zmysłów lub umysłu przyswojonych. Czynność tę nazywamy pamięcią.

Jesteśmy w ciemnym zupełnie pokoju, mamy zamknięte oczy, a mimo to widzimy, gdy tego chcemy, domek gdzieś tam o pięćdziesiąt mil na wsi, gdzieśmy przebyli letni wypoczynek, widzimy morze wzburzone, po którym kołysał się jak łupina orzecha nasz okręt, zdążający do Ameryki, słyszymy śpiew Korolewicz-Waydowej lub Diđura, jednym słowem, przenosimy się myślą dowolnie wstecz i odtwarzamy raz nabyte wrażenia zmysłowe.

Owóz do takiej samej czynności jest zdolna dusza ludzka także i w odniesieniu do chwili bieżącej. Zdolność ta jednak jest uśpiona i niema zastosowania w życiu codziennem. Można ją jednak rozwijać i kształtować, jak wogóle każdą zdolność wrodzoną, a dzieje się to, jak już wspomniano, drogą hipnozy.

Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że tego rodzaju doświadczenia należą do ogromnie subtelnych, że wymagają znakomitej wiedzy i praktyki hipnotyzera, jak również musi być wyjątkowo uzdolnione w tym kierunku medyum. Znaczy to, że nie uda się eksperyment, jeśli

naprzykład osoba będzie zahypnotyzowana poraz pierwszy w życiu, lub taka, która niema zupełnego zaufania do hypnotyzera.

Magnetyzer, biegły już w swoim zawodzie, wybiera więc osobę doświadczoną i zdolną do prób, hypnotyzowaną już kilka razy. Zna on ją już dobrze, tak, jak na przykład żołnierz swój karabin, to jest, oswoił się z jego przymiotami i wadami.

Do wykonywania doświadczeń nadaje się też jedynie stan somnabuliczny głękoki, gdy medyum traci zupełnie władzę członków.

Z pokoju, w którym odbywa się doświadczenie, muszą być usunięte osoby, dla medyum z jakiegokolwiek powodu niesympatyczne.

Magnetyzer tedy sadza na fotelu medyum, kładzie mu prawą rękę na tył głowy, lewą na czoło i poucza, a zarazem każe wierzyć, że w stanie somnabulizmu człowiek zdolny jest widzieć przedmioty, lub słyszeć głos ponad normalną odległość. Następnie usypia medyum, zapomocą sztrychów lub wogóle wypróbowanym środkiem na głęboki sen, bacząc jednak przedtem jeszcze pilnie, by ciało spoczywało jak najwygodniej i nie było niczem krępowane.

Gdy już medyum usnęło, pyta go magnetyzer, czy się dobrze czuje, czy pamięta, co mu o jasnowidzeniu powiedziano, a gdy już skon-

statuje głęboki sen, wówczas wykonuje próby, naprzykład bierze do ręki ołówek, trzyma go za plecami medyum i pyta:

— Co trzymam w ręce?

— Ołówek.

— A teraz co mam w ręce? — pyta, pokazując również za plecyma zegarek.

— Zegarek.

Magnetyzer następnie przedstawia dowolnie wskazówki i każe powiedzieć medyum, na których cyfrach tarczy one stoją. Medyum na wszystko odpowiada zgodnie z prawdą. Można jeszcze kazać medyum przeczytać zdanie w zamkniętej jakiejś książce, podając tylko stronicę i porządkową liczbę wiersza od góry. Na tem należy bezwarunkowo seans przerwać, gdyż idzie o to, by nie zaszkodzić medyum na zdrowiu.

Dalsze doświadczenia można przedsięwziąć za innym razem i osiągać stopniowo coraz ciekawsze rezultaty. Tak naprzykład medyum będzie poznawało przedmioty w zamkniętych pudełkach, zobaczy przez ścianę sąsiedni pokój i może opisywać, co się tam równocześnie dzieje, nawet na dalsze odległości może widzieć i słyszeć, co można stwierdzić bardzo łatwo drogą zapytania o to odnośnych osób.

Niezbędną jednak jest w tych eksperymentach silna wiara w udanie się sztuki. Bez tego

nie osiągnie się rezultatu. Silna wola i wiara — oto czynniki, które mają służyć do wykształcenia siebie samego w jasnowidzeniu. Postępuje się w sposób następujący:

Wskutek ustawicznych ćwiczeń w autosugestyi wyrobiłem sobie zdolność koncentrowania myśli, umiem je skupić na jednym przedmiocie doskonale, posiadam przytem wyrobioną, silną, nieugiętą wolę, wierzę niezłomnie w powodzenie zakreślonych przedsięwzięć i oto teraz, rozporządzając tak zasobnymi środkami, mogę się ćwiczyć w jasnowidzeniu.

Przedewszystkiem staram się o odpowiednie ku temu miejsce. Leżę wygodnie naprzykład w swoim pokoju i nikt mi nie przeszkadza. Koncentruję teraz myśli w jednym kierunku, to sugeruję sobie sam, że popadnę w stan jasnowidzenia — wierzę w to i wyobrażam sobie z zamkniętymi oczyma, że w tej chwili dusza moja odłączyła się od ciała, zostawiając je na chwilę i dąży tam, gdzie tego pragnę. Duszą tą jestem ja, a ciało to jakby tylko dopieroco zrzucone ze siebie ubranie. Wędruję teraz lotem błyskawicy w miejsce dowolne i patrzę, szukam tego, co chcę widzieć lub słyszeć. Naprzykład gdzieś, w innej części miasta leży chora osoba, która jest mi bardzo droga. Może to być ojciec, matka, narzeczona, przyjaciel i t. p. I oto widzę

tę osobę, leżącą, słyszę jej jęki. Budzi się we mnie teraz mimowolnie chęć do pomocy chorej osobie. Pragnę ją pocieszyć, zapewnić, że to przejdzie, że należy zebrać wszystkie siły, by przetrwać cierpienie, że niebawem powróci zdrowie, a z niem chwile jasnego szczęścia. I radzę jej dalej, by wszelkimi siłami duszy wierzyła w wyzdrowienie, by nie odrzucała rad lekarskich, by zachowała spokój i t. d. i t. d. I oto w tej chwili widzę, jak ta osoba otwiera oczy, jakby przemówić chciała do kogoś, kogo jednak nie widzi, a kto właśnie ukazał się oczom jej duszy. A równocześnie odczuwa jakąś otuchę, jakąś nadzieję, wiarę w przejście chwilowego cierpienia.

Zdawałoby się, że to wszystko niemożliwe, a jednak wielu, bardzo wielu jest ludzi, którzy, wykształciwszy się w ten sposób, mają stąd nieocenione korzyści, zwłaszcza ci, co są oddaleni od osób ukochanych, a drogich.

Są tacy specjaliści, którzy potrafią zahypnotyzować wodę w szklance i zobaczyć w tej wodzie scenę, odbywającą się równocześnie w innym miejscu. Jest to oczywiście obraz tylko pozorny, przeniesiony z mózgu na tło wody. Wiemy na przykład, że jeden z hypnotyzerów, ukazał Maryi Antoninie gilotynę w karafce wody.

Hans Ertl, znany psycholog w Monachium,

opowiada w jednej ze swoich prac, że udało mu się raz wprowadzić samego siebie w jasnowidzenie zapomocą prądu elektrycznego. Puścił on bardzo leciuchny prąd przez płytę miedzianą, na której oparł nogi, a bieguny połączył w rękach. W ten sposób połączony prąd, przechodząc przez organizm, skoncentrował magnetyzm w mózgu, dzięki czemu nastąpił stan tak dziwny, że sam Ertl nie mógł go należycie wyrazić słowami. W stanie tym przetrwał Ertl pięć godzin. Opowiadał on, że stawiał sobie samemu najrozmaitsze pytania i odpowiedź pojawiała się w umyśle natychmiast. Doświadczenie takie jednak udało mu się jedynie tylko raz.

Najpospolitszym sposobem uprawiania się w stan jasnowidzenia jest wpatrywanie się w kulę kryształową, bardzo starannie oszlifowaną. Kula ta musi być umieszczona tak, aby nie przeświecała na wylot, to jest należy z jednej strony zaciemnić tło. Skoro doświadczający skupi całą siłę ducha w jednym kierunku, a mianowicie zapragnie widzieć dowolnie obrany przedmiot, lub osobę, będącą w oddaleniu, to patrząc na kulę, spostrzeże niebawem, jak powierzchnia jej przybiera zwolna barwy i wreszcie zarysowują się na niej kontury danego przedmiotu.

Naturalnie rezultaty osiągnąć mogą tylko osoby znakomicie wykształcone i uprawione

w hypnotyzmie. Do tego potrzebne są wytrwałe ćwiczenia. Jedno ćwiczenie jednak nie powinno nigdy trwać dłużej nad 20 minut.

Do bardzo ciekawych doświadczeń doszli niektórzy specjaliści w odgađywaniu myśli zgoła bez pomocy hypnozy. Najbardziej znani są: Bel-
lini, Kotik i Andréje.

Ten ostatni znany jest w Polsce z występów publicznych w różnych miastach. P. Andréje przejąwszy się nauką dra Kotika twierdzi, że myśli ludzkie są czemś realnem, i że promieniają na zewnątrz tak, jak n. p. ciepło lub światło i mogą się udzielać drugiej osobie.

Z zapatrywaniem tem można się zgodzić bardzo łatwo. Każdy z czytelników niniejszej rozprawki, doświadczył niejednokrotnie w życiu wspólności myślenia z drugą osobą współcześnie. Myślę np. o jakiejś uroczystości, która ma nadejść, a tu nagle druga osoba zaczyna mówić na ten sam temat. Świadczy to więc, że i ona w tej chwili myślała o tem samem.

Owóz możliwe jest, że i p. Andréje na tej podstawie może dochodzić do ważnych rezultatów. Przed rozpoczęciem niedawno występów publicznych, zaprosił on przedstawicieli prasy i odbył z nimi seans poprzedzony odpowiednim wykładem.

W wykładzie swoim trzymał się głównie

zapatrywań dr. Nauma Kotika, który w książce swej o tej materji podaje dowód na to, że myśli promieniają na zewnątrz. Oto ustawił on w ciemnym pokoju ekran odpowiednio sporządzony i prosił swego towarzysza, lekarza, aby o czemś silnie myślał, najlepiej, by w myśli przeprowadził jakąś operacyę rachunkową. W chwili myślenia ów ekran świecił jakimś blaskiem. Aby wykluczyć przypuszczenie, że to może ciepło wydzielające się z czoła lekarza wywołało ten blask, prosił lekarza, by kolejno to myślał intensywnie, to ustawał, a on (Kotik) każdym razem mówił mu podług światła, pojawiającego się na ekranie, kiedy on myśli intensywnie, a kiedy zaledwie cokolwiek.

Oprócz tego działania fizycznego promieni myślowych, mają one mieć także działanie psychiczne, mianowicie mogą wywołać w mózgu drugiego człowieka te same wyobrażenia wzrokowe lub słuchowe, jakie tkwiły w mózgu osoby, która je z siebie wydzieliła. Na tem właśnie ma polegać telepatya. Aby objaw taki nastąpił, musi człowiek, wysyłający promienie, umieć skupić myśl swoją z wielką intensywnością na jednym jakimś wyobrażeniu i oczywiście osoba odbierająca wrażenie musi mieć niezwykle wyrobioną w tym kierunku czułość.

P. Andréje opowiada o sobie, że już jako

chłopiec 6-letni w czasie choroby swej (cierpiał na febrę) przez cały jeden dzień w wysokiej gorączce miał zdolność „jasnowidzenia“, widział bowiem, co się dzieje w drugim pokoju i jeszcze dalej. Później to się zatraciło. Mając lat 12 był z ojcem w pewnej miejscowości kąpielowej, gdzie były rozlepione afisze o słynnym Cumberlandzie. Ojciec jego rzekł, że to „humbug“, na to syn odpowiedział, że wcale nie, że on to też potrafi. Poszli więc do domu i syn ojcu okazał swe zdolności telepatyczne. Później jacyś przyjaciele poradzili, by zdolność tę pokazywać za pieniądze. Z biegiem czasu nabierał p. Andréje coraz większej wrażliwości. Powiada on o sobie, że tylko 5% osób okazuje się dla niego niezdatnymi do takich doświadczeń, gdy u innych odgađywaczy myśli cyfra ta sięga 25%.

P. Andréje produkował się także w kołach naukowych. Opowiadał n. p., że razu pewnego grono uczonych lekarzy w Monachium, czyniąc z nim doświadczenia, narađzało się w jego nieobecności, jakie mu postawić zadanie do odgađnięcia. Zrazu chciano, by odkręcił światło elektryczne, potem ktoś zaproponował otwarcie okna, wreszcie zgodzono się na to, by p. Andréje wylazł na stół i zdjął jakąś przepaskę opatrunkową, znajdującą się na jakimś podwyższeniu. Gdy p. Andréje wrócił do pokoju i po-

łączył się dotknięciem z jednym z obecnych, który miał silnie myśleć o owem zadaniu, po- ciągnął go najpierw do lampki elektrycznej, po- tem do okna, w końcu wykonał, co obmyślano. Ów lekarz, który mu służył za induktora (tak się nazywa człowiek, poddający myśli odga- daczowi) zapewniał, że myślał tylko o rzeczy, na końcu obmyślanej. Pan Andrèje tłumaczy ten objaw tem, że emanacya promieni myśło- wych osiada na ciele ludzkim i stąd może się także ludziom wrażliwym udzielić. Zdaje nam się, że niekoniecznie musi on się uciekać aż do tak sztucznego tłumaczenia, bo nawet w myśl jego teoryi można przecież powiedzieć, że ów pan jednak mimowoli trochę też myślał i o lam- pce i o oknie.

Innym razem któryś z uczonych pomyślał o jakimś dziewczęciu, potem o kwiecie, wresz- cie o trójkacie i kazał p. Andrèje'mu rysować na papierze pod wrażeniem tych jego myśli, i rzeczywiście wyrysował on głowę kobietą, coś jak kwiat i trójkąt, choć jest nie tęgim ry- sownikiem. Rysunki te są przechowane w ar- chiwum zakładu naukowego w Monachium, w którym się to odbywało.

Doświadczenia przeznaczone dla publiczno- ści odbywają się w ten sposób, że ktoś z pu- bliczności, pragnący wziąć udział w doświad-

czaniu, stara się z całą siłą myśleć o jakiejś rzeczy konkretnej, takiej, którą można widzieć lub słyszeć, i o tem, co p. Andréje ma z nią zrobić. Np. pomyśli sobie, że ma on wyjąć z tej a tej kieszeni osoby, która siedzi w tym a tym rzędzie na takim a takim krześle, pewien przedmiot i ma go dać komuś drugiemu. Otóż powinno się myśleć tę stopniowo wtłaczać w p. Andréje, więc kazać mu, oczywiście w myśli, iść tędy, zaprosić tę a tę osobę na estradę, sięgnąć n. p. na prawo do kieszeni u surduta i t. d. Osoba, te rzeczy myśląca, kładzie rękę na ramieniu p. Andréjego, zostając w tyle poza nim, on zaś, jak powiada, stara się wyeliminować zupełnie działanie swej świadomości i odbierać w t. zw. przez psychologów „podświadomości“ impulsy myślowe. Jeżeli próbuje coś czynić błędnie, nie tak, jak ów człowiek myśli ten drugi powinien w myśli powiedzieć: „Źle nie to, lecz to“, a wówczas on czuje, że jest na błędnej drodze.

Doświadczenia, które p. Andréje przeprowadził z przedstawicielami prasy, udały się wszystkie, choć z pewnym trudem, co p. Andréje tłumaczy tem, że „induktorzy“ nie dość silnie skupiali swe myśli. Było zaś n. p. doświadczenie tak skomplikowane: miał odnaleźć pewnego dziennikarza, wyjąć z kieszeni jego

portfel, wydobyć z pośród innych papierów zaproszenie na wczorajszy seans, wynaleźć w niem litery „a“ i „c“, wyrwać je i każdą z osobna innej osobie wręczyć. Stopniowo całą tę czynność p. Andrejé wykonał; najtrudniej było odgadnąć mu litery, ale i to się udało.

Tak samo, jak co do współczesności, mogą pewne uzdolnione ku temu osoby, sięgnąć w przyszłość i widzieć rzeczy naprzód. Nazywa się to prorocstwem. Biblia zarówno Starego, jak i Nowego Zakonu, przepełniona jest opisami podobnych zdarzeń, czyli prorocstw. Nie wymieniamy ich tu, bo są ogólnie znane. Również znane są wykształconemu ogółowi wierzenia naszego ludu w przepowiednie przyszłości. Są nawet zawodowi wróżbiarze i cudotwórcy, którzy przepowiadają przyszłość ludziom łatwo wierzącym.

Nie brak też w sferach najbardziej wykształconych, bo poetów i literatów, takich ludzi, którzy w utworach swoich wróżą przyszłość. Niezwykła subtelność ich ducha pozwala im na szybowanie, jak się to mówi zwyczajnie, w mrokach gwiazd, w zaświatach, poza obrebrbem tutejszego życia. A co tam przeżyją, przecierpią, lub czego rozkosznego doznają, o tem piszą w swoich dziełach.

We wszystkich tych wypadkach przejawia

się moc ducha ludzkiego, jednakże nie ujęta jeszcze w system, nie opanowana przez naukę i nie oświetlona. Błądzi więc jeszcze ludzkość w tym kierunku, lecz spodziewać się można, że w niedługim czasie uczeni i badacze dojdą do ważniejszych rezultatów i wyjaśnią wiele rzeczy, dotąd dla nas mało jeszcze zrozumiałych.

Zakończenie.

Zamykając niniejszą rozprawkę, musimy nadmienić, że to, cośmy tu powiedzieli o różnych zjawiskach hipnotycznych, jest zaledwie jakby kropla w morzu. Niech zatem nikt nie sądzi, że samo przeczytanie tej książeczki wystarczy, by o sobie powiedzieć, że się zna przedmiot należycie.

Praca niniejsza, jak to już na wstępie zauważyliśmy, jest niejako popularnym wykładem, dającym jedynie elementarny pogląd na tę olbrzymią gałąź wiedzy.

Nađmiemiamy jeszcze i to, że nietylko u nas ale i we wszystkich państwach europejskich nie wolno wykonywać publicznie ćwiczeń i doświadczeń hipnotycznych. Zakaz ten wydano z powodu, że działały się liczne nadużycia i wielu ludzi poniosło szkodę na zdrowiu.

Ostrzegamy więc naszych czytelników i nie radzimy wykonywać prób ryzykownych, któreby ich mogły narazić na wielkie nieprzyjemności.

Rozumie się, lekarze, jako ludzie fachowo wykształceni, mogą wykonywać doświadczenia

z pacjentami. Książeczka niniejsza w tym wypadku będzie rzeczą nieocenioną w ręku tych pacjentów, gdyż nie otworzą oni ust zdziwieni, gdy lekarz wspomni o hypnozie. I choćby tylko to jedno biorąc na uwagę, sądzimy, że skromniutka nasza praca będzie przyczynkiem dodatnim w postępie uświadamiania jak najszerzych kół ludności.

SPIS RZECZY:

Słowo wstępne	5
I. Z dziedziny historii hipnotyzmu	8
II. Istota hipnotyzmu i różne metody jego stosowania	14
III. Zjawiska hipnotyczne	28
IV. Hipnotyzm w lecznictwie	48
V. Jasnowidzenie i telepatya	89
Zakończenie	103

POTĘGA SUGGESTYI

WYKŁAD O MOCY WOLI LUDZKIEJ I WSKAZÓWKI DO JEJ WYKONYWANIA W ŻYCIU CODZIENNEM Z LICZNYMI PRZYKŁADAMI I DOWODAMI Z DZIEŁ NAJWYBITNIEJSZYCH PSYCHOLOGÓW I BADACZY

OPRACOWAŁ Dr. J. D.

Niema dziś człowieka, któryby mógł się obejść bez stosowania sugestyi w życiu bezwiednie czy też z rozmysłem. Im więcej ktoś jest biegły w tej sztuce, ten osiąga większe powodzenie czy to w stosunkach prywatnych, czy zawodowych. Stąd książeczka jest niezbędną w ręku rodziców, nauczycieli, kupców, polityków, sędziów, urzędników i wogóle ludzi pracujących umysłowo. Ponadto zaleca się ją z naciskiem ludziom, którzy popadli w jakikolwiek nałóg, przyzwyczajenie szkodliwe i t. p. Znajdą oni tam nieocenione środki i wskazówki.

CENA EGZEMPLARZA BROSZ. Z PRZESYŁKĄ
KOR. 2'10 :: ZA ZALICZKĄ KOR. 2'55.

MIECZYŚŁAW ROŚCISZEWSKI

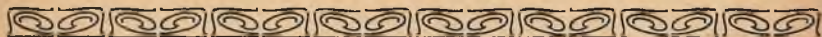
GRY I ZABAWY TOWARZYSKIE

WSKAZÓWKI DO PRZYJEMNEGO I UŻYTECZNEGO SPĘDZANIA CZASU
W DOMU I POZA DOMEM

PODRĘCZNIK DLA MŁODZIEŻY PŁCI OBOJGA

Z WIELOMA RYSUNKAMI W TEKŚCIE

CENA EGZEMPLARZA KORON 3'20.



MIECZYŚŁAW ROŚCISZEWSKI

FIGLARZ SALONOWY

ILLUSTROWANY ZBIÓR ROZRYWEK KUGLARSKO - NAUKOWYCH,
DOŚWIADCZEŃ BEZ PRZYRZĄDÓW, ZADAŃ, ŁAMIGŁÓWEK, SZTUK
MAGICZNYCH I NAJPRZERÓŻNIEJSZYCH FIGLÓW DLA ROZWESE-
LENIA TOWARZYSTWA

TREŚĆ: I. FIGLE Z PRZEDMIOTÓW PODRĘCZNYCH, OPARTE NA ZA-
SADACH NAUKOWYCH. II. FIGLE MATEMATYCZNE I PAMIĘCIOWE.
III. SZTUKI MAGICZNE Z OBJAŚNIENIAMI. IV. FIGLE UCIESZNE, ZA-
GADKI, ZADANIA I ŁAMIGŁÓWKI. V. ZAJĘCIA WAKACYJNE.

Z WIELOMA RYSUNKAMI W TEKŚCIE

CENA EGZEMPLARZA KORON 3'60.

YOGA

TAJEMNA WIEDZA INDYI

PRZEZ BAPT. WIEDENMNANA
PRZEŁOŻYŁ STAN. WOMELA

Treść: Tajemna władza oddechu. — Potęga woli i myśli. — Siła woli i myśli w życiu człowieka. — Jej wpływ na człowieka i na świat. — Siły twórcze w człowieku. — Potęga wyobraźni. — Wiedza powszechna. — Tajemna filozofia Paracelsusa. — Najwyższy rozwój. — Co to jest Nirwana? — Magia. — Magnetyzm leczniczy. — Hypnotyzm i czarnoksiężstwo. — Morderstwo w hypnozie. — Wysyłanie ciała astralnego i zdobywanie sił tajemnych. — Sfera duchowa człowieka. — Jasnowidzenie. — Mesmeryzm i hypnotyzm w Indyach. — Śmierć mistyczna.

CENA Z PRZESYŁKĄ KOR. 2'10
ZA ZALICZKĄ KOR. 2'55.

SACHER-MASOCH

GROŻNE KOBIETY

TOM I. (SFINKSY)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Na tom złożyły się bardzo ciekawe, jedyne w swoim rodzaju nowele, których tematem jest okrucieństwo kobiet, stosowane do mężczyzn

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

SPIS RZECZY:

1. LOLA
2. TEODORA
3. RUDE WŁOSY
4. KOBIETA-DEMON
5. ASMA
6. DRUGA MŁODOŚĆ
7. PRZYJACIÓŁKI

CENA KORON 1'60 :: Z PRZESYŁKĄ KORON 1'70

—

SACHER-MASOCH

GROŻNE KOBIETY

TOM II. (SILNE SERCA)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W tomie tym, obejmującym obok wymienione nowele, przedstawił autor bohaterstwo kobiet z miłości, ich nieugiętą wolę i bezlitosną zemstę na swoich wrogach.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

1. WIERA BARANOW
2. CZERWONA NOC W DRAGALU
3. DRAMA-OSZEUTI
4. BRYGANCY SYCYLIJSCY
5. WŁASTA
6. PRAWO SILNIEJSZEGO
7. DRAMAT NA WYPIE HELGOLAND
8. CÓRKA GRABARZA

CENA KORON 1'60 :: Z PRZESYŁKĄ KORON 1'70

NIEBEZPIECZNY WIEK

Pamiętnik i listy przez Karin Michaelis

Przekład z oryginału przez Kazimierza Królińskiego

KARIN MICHAELIS, słynna duńska poetka, poruszyła świat kobiecy swoją książką, napisaną niezwykle zajmująco i z prawdziwym talentem. Osobliwa ta książka zawiera śmiałe zwierzenia pewnej damy w „niebezpiecznym wieku“, między 40 a 50 rokiem życia. Kobieta owa, która w formie codziennych zapisków i listów odkrywa przed czytelnikiem chorobliwy pod względem seksualnym swój stan, była dotychczas najwzrowszą żoną i matką, lecz po osiągnięciu „niebezpiecznego wieku“ popadła w taką rozterkę umysłową, że nie znalazła innego wyjścia, jak tylko to, iż rozwiodła się z mężem, by móżdż w odosobnieniu walczyć ze samą sobą.

Książka jest nader interesującą pod względem psychologicznym. Odkrywa ona ze śmiałą odwagą chorobliwy stan seksualny, który o wiele więcej, niżby komu zdawało się, atakuje kobietę w „niebezpiecznym wieku“.

Zdaniem pani Michaelis nie idzie tu o wyjątki, lecz o erotyczny przełom, od którego nie jest wolna prawie żadna kobieta. — Pojawienie się tej osobliwej książki powitano w całej Europie jako fenomen literacki pierwszorzędno znaczenia.

Cena koron 2'40, z przesyłką koron 2'60.

DLA MATEK, LEKARZY I ARTYSTÓW!

PIĘKNOŚĆ CIAŁA KOBIECEGO

NAPISAŁ Dr. C. H. STRATZ :: Z 17-go WYDANIA NIEMIEC-
KIEGO PRZEŁOŻYŁ Dr. EDMUND BIERNACKI, PROFESOR
UNIWERSYTETU WE LWOWIE



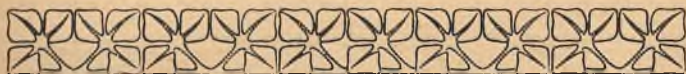
Z 200 RYSUNKAMI W TEKŚCIE
I 11 TABLICAMI KOLOROWEMI



CENA EGZEMPLARZA W ELEG. OPRAWIE K. 17—



NABYWAĆ MOŻNA NA SPŁATY MIESIĘCZNE PO K. 2—



KOBIETA I JEJ WDZIĘKI

WYDANIE ALBUMOWE. OZDOBIONE
170 KOLOROW. POSTACIAMI KOBIE-
CEMI, ZDJĘTEMI Z NATURY



TEKST OPRACOWAŁ W. KŁOSOWSKI



WYDANIE NOWE, DOPEŁNIONE KILKUDZIESIĘCIOMA
NOWEMI ZDJĘCIAMI. W OZDOBNEJ OPRAWIE, Z WY-
CISKAMI.

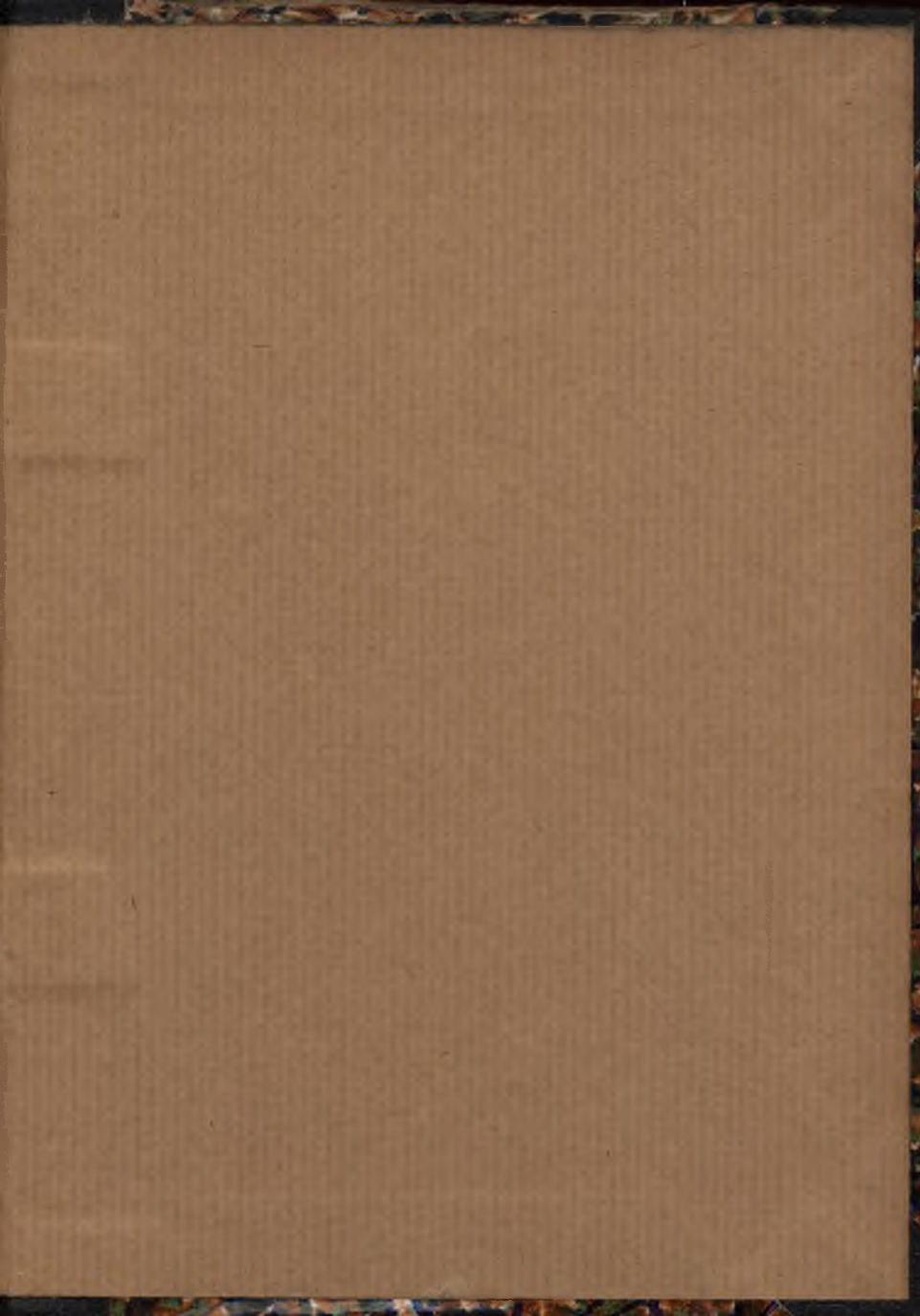


CENA EGZEMPLARZA KORON 12'—



NABYWAĆ MOŻNA NA SPŁATY MIESIĘCZNE PO KOR. 2'—





Biblioteka Śląska w Katowicach
ID: 0030001044093



I 56231